Nr. 148. We Lwowie Środa dnia 30. Maja 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 30 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler; (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Skromna reforma.

Lwów 29. maja.

Mogłoby to prawie wydawać się nieprawdopodobnem — jest jednak przecież prawdziwem. W parlamencie austrjackim debatowano nad reformą prasową i to nietylko zasadniczo, w teorji nad samą potrzebą reformy, ale nad konkretnemi wnioskami, nad sprawozdaniem komisji. Staliśmy się w Przedlitawji tak skromnymi i tak zakowanymi, że ten sam fakt uważamy za coś nadzwyczajnego i niezwykłego. A tego jednak bynajmniej nie wynika, że wolno nam się stać pretensjonalnymi, że wolno nam mieć roszczenia, by dyskusja doprowadziła do upragnionego rezultatu, by uchwalona została taka reforma, która odpowiada istotnej potrzebie, której wszyscy uważają za niezbędną, jeżeli naturalnie nie mają na stanowisku, zajmowanem dotychczas stale i konsekwentnie przed rząd.

Ostatnie słowo powtarzamy bez ściślejszego i bliższego określenia, bo tego określenia nie potrzeba. W Austrji zapatrują się na prasę wszystkie rządy jednakowo, bez względu na to, jaki właściwie jest ich charakter polityczny. Były przecież w Austrji od czasu zaprowadzenia form konstytucyjnych rozmaite rządy, które na najrozmaitszych opierały się stronnictwach politycznych i narodowych, bywały większości niemiecko-liberalno-centralistyczne, słowiańsko- i konserwatywno autonomistyczne, ale stanowisko rządu wobec prasy żadnej nie uległo zmianie. Było ono zawsze takie same, jak za czasów przedkonstytucyjnych: wrogie i nieprzyjazne. Rząd nigdy nie uważał prasy za dodatni czynnik życia publicznego i politycznego, czynnik ściśle zrośnięty z nowoczesnemi wymogami konstytucyjnemi, ale w najlepszem razie za *malum neccessarium*, które co najwyżej można tolerować z konieczności, bo się to robić musi, którego jednak popierać, którego rozwoju dbać nie można.

Czy ciału prawodawczemu — tak czasami w pochlebnej przesadzie nazywamy także austrjacką radę państwa — szczerze zależy na istotnej reformie stosunków prasowych, tego w tej chwili badać nie mamy potrzeby. W odgadywanie myśli i uczuć tajnych, my się nie wdajemy. Faktem jest jednak, że jeżeli takie intencje istnieją, to parlament nasz nie znalazł jeszcze dotychczas dość siły, by im należyty i skuteczny dać wyraz i nie potrafił jeszcze dotychczas skłonić rządu do zmiany zapatrywań. A że bez, lub wbrew woli rządu o żadnej reformie u nas ani mowy być nie może, więc też nic dziwnego, że w ustawodawstwie prasowem panuje zupełny zastój, że i ostatnia reforma przybrała zawstydzająco skromne stanowisko.

Poniżej znajdą czytelnicy sprawozdanie komisji prasowej w ogólnych zarysach, któtkie to streszczenie starczy jednak za dowód, że na drodze reformy czynimy tym razem krok bardzo mały. Sprawozdawca komisji prasowej, poseł dr. Rutowski, musiał naturalnie polecić swój referat izbie, ale jakżeż jego mowa wygląda zrezygnowanie i nieśmiało! Ustawa dotychczasowa jest bez wątpienia bardzo uciążliwa i wywołuje chorobliwe zjawiska — mimo to skromne są reformy, jakie mogą być wprowadzone. Dlaczego? Oto dlatego, bo one są kompromisem między komisją a rządem, który niestety nie mógł się tak dalece zgodzić z życzeniami komisji, jakby to było pożądanem. To jedno słóweczko „niestety" nieocenionej jest wartości, bo ono charakteryzuje najlepiej reformę. Ani nam naturalnie przez myśl nie przechodzi, czynić z tego posłowi Rutowskiemu zarzutu. My jeno konstatujemy smutny niestety fakt. Dlaczegoż rząd nie mógł się zgodzić z życzeniami komisji? Na to pytanie nie mamy odpowiedzi. Rządu stanowisko jest, prawiebyśmy powiedzieli: niestety — jasne, a znajduje ono wyraz w tem, cośmy powyżej powiedzieli. Musimy się niestety z tym faktem liczyć i dlatego chcąc nie chcąc, musimy się zadowolić tą skromną reformą, jaką nam teraz zapowiadają. Bierze nas szczera ochota, zająć się bliżej mowami, wygłoszonemi w obronie wolności i swobody prasy, ale mowy te pochodziły z obozu, stojącego po za koalicją. Nam mowy te mogą się podobać jedynie w teorji. W praktyce nasi reprezentanci muszą stać na stanowisku, na jakiem stoi rząd koalicyjny — *ergo* nie wypada nam zbytnio chwalić ani pana Pacaka, ani pana Eima, mimo że dobrze i pięknie mówili. Musimy być skromnymi i cieszyć się skromną reformą.

W sprawozdaniu komisji dla reformy prasowej referent dr. Rutowski podnosi przedewszystkiem potrzebę zmiany ustaw prasowych w ogólności, a postanowień procedury karnej o objektywnem postępowaniu w szczególności. Referent przypomina, że w ostatnich dziesięciu latach prawie wszystkie państwa europejskie zastosowały swoje ustawodawstwo prasowe do wymogów postępu. Jedynie w Austrji i usiłowania, zmierzające do naprawy stosunków, nie miały żadnego skutku. Poprzednie rządy zajmowały stanowisko bezwarunkowo nieprzychylne każdej reformie na tem polu. Obecnie zdaniem referenta, gdy utworzona stała większość, otworzyły się nowe widoki dla usiłowań zmiany ustawy. Referent omawia następnie oświadczenie rządu i konstatuje, że ani jeden z członków komisji nie uznał „koncesyj" rządu za dostateczne. To też mniejszość komisji wnosi tu, aby odrzucić propozycje rządu i przystąpić do dyskusji szczegółowej na podstawie dawnego przez komisję uchwalonego programu.

Natomiast większość komisyjna przyjęła projekt rządowy, ponieważ on zadowalnia pewne żądania prasy, i niektóre przeszkody w jej rozwoju usuwa. Do takich postanowień referent zalicza zniesienie kaucji, którą komisja przyjęła, zmieniające postanowienia o zabezpieczeniu grzywien. Również do rzeczonych zmian na lepsze uważa sprawozdanie postanowienia o licencjach na sprzedaż pism peryodycznych, jaśniejsze sformułowanie postanowień o zwrocie kosztów przez konfiskatę i orzeczenie, że wtedy obowiązane są do podawania ustępów, które dziennik skonfiskowano. W tem wszystkiem widzi sprawozdanie postęp i zapowiada, że przez to nie uważa innych kwestyj, a zwłaszcza zniesienia postępowania objektywnego za załatwione i że komisja czuwać będzie nad załatwieniem tej części swojego zadania.

Debata szkolna w radzie miejskiej.

III. W dalszym ciągu swego przemówienia tak przedstawił rzecz swą dr. Gerstmann:

Najważniejsza czynność, którą rada szkolna krajowa w ostatniem trzechleciu przeprowadziła i którą się chlubi, t. j. reforma szkół ludowych i rewizja planów naukowych, uległa bardzo ostrej krytyce p. Soleskiego; a że zarzuty poczynione były nieuzasadnione i poniekąd na mylnych opierały się podstawach, przeto uważam za mój obowiązek, szczegółowo wszystkie te zarzuty odeprzeć.

Pan Soleski powiedział, że plany naukowe dla szkół ludowych, wydane w roku 1875, nie wywołały u nauczycieli żadnej niepewności; wszystko się odbyło spokojnie i gładko, a wydane w roku 1893 nowe plany miały wywołać „ogólne zaniepokojenie". Nauczyciele wołają: „nie wiemy co i jak robić". Owoż p. Soleski twierdząc to, wielką zdaje mi się, wyrządził krzywdę naszym nauczycielom i muszę ich wprost wziąć tu w obronę.

Muszę, jako uczestnik tegorocznej krajowej konferencji stwierdzić, że nie tylko u żadnego z nauczycieli nie spostrzegłem „zaniepokojenia", ale przeciwnie chwalebny zapał, aby te nowe plany jak najskuteczniej przeprowadzić, a wydaną do nich szczegółową instrukcję jak najlepiej zrozumieć. A jakże nazwać ten fakt, w najwyższym stopniu pocieszający, że na utworzone kursa dalszego kształcenia się w Krakowie i we Lwowie odrazu kilkuset zgłosiło się kandydatów — daleko więcej, niż ich na kursie umieścić było można? Czy się zaniepokojenie i zniechęcenie w ten sposób objawia?

P. Soleski nie zgadza się w ogóle z zasadą, jaka przyświecała radzie szkolnej krajowej przy układaniu planów, a mianowicie nie podoba mu się podział szkół na dwie kategorje, t. j. na szkoły typu miejskiego i wiejskiego.

Owoż rada szkolna krajowa mając przeprowadzić reformę, jakiej od niej wyraźnie żąda ustawa krajowa z roku 1885, nie chciała sobie postąpić arbitralnie i dorywczo, bez zasięgnięcia poprzednio zdania osób fachowych i najszerszego koła znawców. Ułożyła więc jeszcze w r. 1891 projekt zasad, wedle których rewizja planów naukowych miałaby być przeprowadzoną. Projekt ten ogłosiła drukiem i poddała go w ten sposób pod ogólną krytykę kół fachowych — a nadto przesłała go 16 osobom, znanym zaszczytnie w naszym świecie pedagogicznym, prosząc je o opinję co do tych zasad. Wszyscy 16 eksperci jednomyślnie na zasadę podziału szkół na szkoły typu miejskiego i wiejskiego i na główne zasady planu naukowego się zgodzili.

Fachowe czasopismo *Szkoła* wychodzące w 2000 egzemplarzach, wezwało całe nauczycielstwo do objawienia swego zdania w zamierzonej wielkiej reformie naszego szkolnictwa ludowego, a z żadnej strony nie odezwał się głos protestu. Jakoż zasady te były tylko urzeczywistnieniem żądań i życzeń, które już od dawna się w łonie Towarzystwa pedagogicznego i Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych objawiały — a które znalazły wyraz swój w długim szeregu artykułów, umieszczonych w *Szkole* jeszcze w roku 1878, a więc w 3 lata po ogłoszeniu planów z r. 1875. Zasady te zatwierdziło też ministerstwo oświaty w r. 1892.

Nic tu więc nie „przeholowano," jak się p. Soleski wyraził, lecz przeciwnie z największą ostrożnością i przezornością wzięto się do ważnej tej pracy rewizyjnej. P. Soleski gani to, że elementarz przed kilku laty wydany „skasowano." Ależ elementarz ten przeznaczony był na 2 lata nauki, a wedle nowego planu, elementarz musi być w jednym roku przerobiony.

Elementarz został ten sam, tylko musiano zbyt obszerną książkę skrócić, aby w jednym roku materjał mógł być przerobiony; a dzieci na drugim stopniu nauki dostaną już nową książkę do czytania. Wszak tego właśnie wszyscy bez wyjątku nauczycie od dawna się energicznie domagali!

Powiedział p. Soleski, że wzięto się do zbierania materjałów do nowych książek bez ułożonego z góry planu szczegółowego i oddano pracę w ręce nieukwalifikowane. Temu stanowczo muszę zaprzeczyć. Ułożono naprzód w ankiecie całkiem szczegółowy plan — wymieniając nawet tytuły ustępów — i dopiero na tej podstawie wezwano upatrzonych, doświadczonych pracowników do napisania tych ustępów.

Główny zarzut p. Soleskiego był przeciw temu skierowany, że rada szkolna krajowa już w b. r. szkolnym nowe plany w życie wprowadziła, a mianowicie zarzucał p. Soleski delegatowi m. Lwowa, że nie powstrzymał tego pospiechu. Nie mogę zrozumieć, dlaczego delegat m. Lwowa miał być właśnie powołanym do odegrania roli hamownika zbyt szybkiego kursu. — Prędzej do tego mogli być powołani ci, którzy bezpośrednio odpowiedzialni są za wykonanie planów naukowych, t. j. inspektorowie szkolni. — Jakoż zastanawiano się istotnie kilkakrotnie i gruntownie nad tem, czy należy nowe plany już w r. b. zaprowadzić, czy je odroczyć do roku następnego, a po gruntownej rozwadze wszystkich *pro* i *contra* zapadła jednomyśna uchwała, że nie należy wprowadzenia nowych planów odwlekać i w tym duchu w marcu 1893 wydany został okólnik do rad szkolnych okręgowych; a z początkiem czerwca rozesłano w 15.000 egzemplarzach nowe plany i instrukcje nauczycielom ludowym. Za wprowadzeniem wcześniejszem planów przemawiało to, że lepiej jest, ażeby pierwszy rok, który z natury rzeczy musiał być przejściowym, prędzej przeminął, a nowa organizacja szkół się nie odwlekała. Głównie zaś przemawiała za przyspieszeniem ta okoliczność, że w lipcu r. 1893 odbyć się miała właśnie krajowa konferencja nauczycielska, która dawała najlepszą sposobność z delegatami całego kraju bezpośrednio się zetknąć i poinformować ich o intencjach nowych planów. Następna konferencja krajowa odbędzie się dopiero za 6 lat. — Na konferencji krajowej nie odezwał się ani jeden głos za odroczeniem nowych planów na czas późniejszy. — Krytykował też p. Soleski nowe książki, że nie wszystkie są odpowiednie. — Nie przeczę, że napisanie dobrej książki dla szkół początkowych jest rzeczą bardzo trudną i że idealnie dobrych książek szkolnych właściwie nikt dotąd napisać nie umiał. Ale nie można radzie szkolnej krajowej zrobić zarzutu, żeby się nie starała o jak najlepsze książki i żeby nieoględnie i bez ścisłego badania książki aprobowała.

Dowód tej oględności dała właśnie niedawno rada szkolna krajowa, odmawiając swej aprobaty książce, opracowanej dla szkół ludowych przez prof Soleskiego („Wiadomości z fizyki i chemji"), ponieważ fachowa recenzja wykazała, że książka zawiera wiele błędów rzeczowych i jest całkiem niemetodycznie napisana. Nawet więc tak wytrawny krytyk i doświadczony pedagog, jak prof. Soleski, nie zdołał w danym wypadku odpowiedzieć wymaganiom.

Memorjał Wydziału krajowego do ministerstwa skarbu o przeciążeniu podatkowem naszego kraju.

II. W roku 1875 przy obradach nad nędzą, panującą wówczas wśród ludności tutejszej, polecił był Sejm Wydziałowi krajowemu przeprowadzić gruntowne badania nad położeniem ekonomicznem tej ludności.

Rezultat tych badań ogłoszono w roku 1881 w VII. tomie wspomnianych „wiadomości statystycznych" i z takowego przekonano się, że w Galicji prócz takich gospodarzy wiejskich, którzy przy domie posiadają tylko ogród lub kilka grządek, bardzo wiele małych gospodarstw gruntowych składa się z jednego do pięciu morgów.

Regułę tworzą mianowicie w zachodniej części kraju gospodarstwa o 2—8 morgach, w północno wschodniej o 5—12 morgach, a w niektórych okolicach południowo-wschodnich do 20 morgów.

Większe gospodarstwa o obszarze do lub nieco ponad 100 morgów, należą do wyjątków i znajdują się po większej części w wyżej już położonych bardzo nieurodzajnych okolicach górskich.

Przy wspomnianych badaniach podniesiono jako charakterystyczne znamię galicyjskich gospodarstw chłopskich, że ich pola leżą porozrzucane w parcelach i że rzadkiemi są zarondowane posiadłości; dalej, że nasi wieśniacy ciągle jeszcze używają do budowy swych domów tylko materjału drzewnego, na południowym wschodzie gliny i pręcia. Wszędzie znajdują się w regule dachy słomiane, murowane domy i dachy gontowe nader rzadko się pojawiają, jak również i murowane kominy.

W wysokich górach, gdzie prawie tylko owies się uprawia, a panuje brak słomy, budowane są ściany domów mieszkalnych i gospodarczych z krąglaków, dachy z cienkich desek.

Pożywienie naszych wieśniaków składa się prawie wyłącznie z jarzyn i wyrobów mlecznych. Własne swoje produkta spotrzebowują oni sami w zupełności, a tylko lepiej się mający gospodarze wyprowadzają małą cząstkę takowych na najbliższy targ i tam je zbywają.

Okoliczności te podniesione w r. 1877 pozwalamy sobie tu przytoczyć, ponieważ one dotąd się nie zmieniły i zaledwie dostrzedz można jakiś postęp we wszystkich wyżej wspomnianych kierunkach, co właśnie wskazuje na niepomyślny stan ekonomiczny galicyjskiego stanu włościańskiego.

Co się tyczy ekonomicznego położenia średnich i wielkich posiadaczy gruntowych w Galicji, to możemy powołać się na operaty, ogłoszone w r. 1886 i 1892 przez c. k. centralną komisję statystyczną, które dotyczą stanu posiadania i ciężarów realności w krajach, reprezentowanych w radzie państwa.

Z operatów tych okazuje się, że w galic. tabuli krajowej (tj. w księgach posiadłości tabularnych) było z dniem 31. grudnia 1888 długów hipotecznych . . . . . 178,593.323 zł.
dalej, że w ciągu następnych siedmiu lat tj. po koniec r. 1888 po uwzględnieniu zaszłych w tym okresie zwolnień z ciężarów tych, przybyło długów hipotecznych . 11,418.626 zł.
tak, iż suma wpisanych długów hipotecznych wynosiła z dniem 31. grudnia 1888 . . . 190,011.462 zł.

Że ten stan długów prawie w całości dotyczy posiadaczy średnich i wielkich (2.718) to wypływa już z tej okoliczności, że na dalszych (1.775) małych posiadaczy tabularnych, z całej powierzchni gruntowej, należącej do posiadłości tabularnych — jak już wyżej wykazano — przypada tylko 1·60%.

Ucisku, jaki oznaczone długi hipoteczne na wspomnianą posiadłość gruntową wywierają, nie można cyfrowo przedstawić, ponieważ niewiadome są wartość i przychody posiadłości realnej, długami temi obciążonej, komu jednak znane są dokładniej wiejskie stosunki gospodarcze Galicji, ten zgodzi się w tym względzie z wywodami sejmowej komisji podatkowej, na której wniosek powołana na wstępie uchwała Sejmu zapadła.

Komisja ta zaznaczyła w sprawozdaniu swojem, Sejmowi przedłożonem, że w naszym kraju długi hipoteczne osiągają w regule połowę wartości tak średniej, jak i wielkiej posiadłości gruntowej, jakoteż i miejskich realności, a w licznych wypadkach takową przekraczają, tak, że do wyjątków należą posiadacze, których długi nie wynoszą połowy wartości. Dalej uważa pomieniona komisja w swojem sprawozdaniu, że kredyt hipoteczny zwyczajnie nieprzystępny jest małym chłopskim posiadaczom gruntowym, ograniczeni są oni po większej części na drogi kredyt osobisty, który bardzo często pociąga za sobą niewypłacalność dłużnika.

Nie należy nam następnie zapominać i o klęskach elementarnych, które wszystkim bez wyjątku gospodarzom wiejskim prawie w każdem decenium po wiele razy sprawiają bardzo dotkliwe straty.

W ostatniem decenium (1881—1890) zostało przedewszystkiem w r. 1884 nawidzonych 52 powiatów wschodniej i zachodniej Galicji tak wielką powodzią, że zbadane stąd z urzędu szkody przekroczyły sumę 13.000.000. W roku 1885 zostały okolice nad Wisłą uszkodzone powodzią prawie tak samo mocno, jak w poprzednim roku, a w Galicji wschodniej wystąpiły rzeki Bug i Lipa, jakoteż dopływy karpackie Dniestru, w r. 1887 zaś Biała i Dunajec.

W r. 1888 zostało terytorjum nadwiślańskie ponownie powodzią nawidzone, poczem nastąpił nader suchy rok (1889), którego następstwem były nieurodzaj i taki brak paszy dla bydła nietylko w Galicji, ale także w części Królestwa Polskiego, na Wołyniu, Ukrainie i rosyjskiem Podolu, jak i w Rumunji, że gospodarze wiejscy byli zmuszeni znaczną część swojego żywego inwentarza za bezcen pozbyć.

Szkody, wyrządzone posuchą w r. 1889, były — można powiedzieć — większe i w każdym razie dotkliwsze, niż owe w r. 1884, ponieważ dotknęły one nietylko obszary nadrzeczne, lecz wszystkie części kraju i w obydwóch wypadkach były tak państwo, jak i reprezentacja krajowa zmuszone kosztem swoim poczynić wydatne zarządzenia, ażeby ubogą ludność wiejską ochronić przynajmniej od grożącej jej klęski głodowej.

Bieżące dziesięciolecie, rozpoczynające się z r. 1891, ma właśnie do zaznaczenia dwie bardzo znaczne powodzie, w czerwcu 1893 zostało takową nawidzonych 17 powiatów, w sierpniu 1893 — 25, z tych 7 powtórnie, zatem w ogólności 36 powiatów. Wedle urzędowych dochodzeń, których rezultat wiadomym był we wrześniu 1893, wyniosły szkody, w r. 1893 przez powódź zrządzone, ogólną sumę 9,850.927 zł.

Podobne klęski elementarne dotykają wprawdzie najbardziej małych posiadaczy gruntowych, ale też i średni, a nawet posiadacze wielkich własności, doznają ubytku w swoich przy-

---

35)

WARSZAWA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
z roku 1794.

Napisał
FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

Wydany na pastwę własnego sumienia, król sam pozostał w pałacu — ze służbą jeno, niepewny nietylko jutra, lecz każdej z tych chwil, które mu upływały śród goryczy. Nie wiedział, co się robi, jak, nierozumiejący ani planu, ani celu tej walki, podjętej bez niego w imię obrony całości państwa i niepodległości narodu. Zausznicy, tchórze lub zdrajcy szeptali mu ciągle o rewolucji we Francji, o tragicznych losach Ludwika i krwawem widmem straszyli małodusznego, trwożliwego króla, ażeby tem łatwiej zbrodnię lub intrygę własną ukryć mogli, a z króla uczynić narzędzie cudzej woli. Tak więc znalazł się Stanisław August na rozstajnej drodze, jak słup, na którym był niegdyś napis pożyteczny dla ludzi, — dziś czas i słota starły napis, pozostał tylko słup, nieprzydatny dla nikogo.

Ten i ów ze służby przynosił mu wiadomość, że Polacy napadli na Moskali, lub Moskale na Polaków, że się biją zajadle, że ta lub owa ulica trupami zasłana, a ciągłe strzelanie z dział świadczyło, że to, co mówiono, było prawdą. Nikt jednak z walczących nie przyszedł do niego spytać o rozkaz, o hasło, nie zdał mu raportu z przegranej lub zwycięstwa, — ot, stał na uboczu, nie jak król, lecz jak sprzęt niepotrzebny, jak grat stary, nieużyteczny nikomu.

Śród tej trwogi, pełnej upokorzenia, dopytywał się tylko służby o to, czy gwardja na miejscu, bo to była jedyna obrona jego.

Gdy tak siedział w zamyśleniu, uszy jego uderzył naraz huk bębnów, zwołujący żołnierzy do szeregu. Porwał się z fotelu.

— Co to jest? — wyrwało mu się mimowolnie.

W bębny uderzano tak gwałtownie, że szyby w zamku drżały od echa.

— W dziedzińcu biją... — przez myśl mu się przesunęło, — więc tu są może... wpuszczeni zdradą..

Usta mu zbielały ze strachu.

— Koniec już! — wyszeptał z bolem i bezwładny upadł na fotel.

Tak jest, — głos trębaczów na dziedzińcu się odzywał. Cóż to jest? Słychać wyraźnie nietylko pobudkę alarmową, lecz wołanie jakieś, frenetyczne, gwałtowne.

Chaos w jego głowie powstawał. Wydobył z siebie ostatki sił, z fotelu się zerwał i do okna zbliżył.

Strzałkowski szykował żołnierzy swoich. Wytaczano armaty, pudła z prochem i kulami... Skrzypiały dawno niesmarowane lawety, z dział ściągano pokrowce...

— Czy to się do obrony szykują? — zapytuje sam siebie.

Strzałkowski coś mówi do gwardji jego...

Naraz dziedziniec zamkowy zagrzmiał tysiącem głosów:

— Niech żyje Ojczyzna! Niech żyje Kościuszko!

Stanisław August stał chwilkę za portjerą okna, patrzył na dziedziniec i słuchał; nagle przez myśl mu się przesunęło:

— A jeżeli i on mnie opuści?

Wrócił do biurka i dzwonić począł.

— Poprosić kapitana Strzałkowskiego — rzekł do kamerdynera.

Po chwili wszedł Strzałkowski.

— Co to się stało, mości kapitanie? — zapytał król, na spokój się siląc.

— Najjaśniejszy panie — odrzekł Strzałkowski — nasi biją się z Moskalami...

Stanisław August nie wiedział na razie, co odpowiedzieć. Tak, Polacy biją się z najzaciętszym wrogiem swoim, a król z okien pałacowych słyszy echa walki, słyszy wołania: Niech żyje ojczyzna! — i siedzi spokojnie w murach swego zamku.

— Pozostawiasz mię waszmość bez obrony... — rzekł.

— Najjaśniejszy panie, ojczyzna potrzebuje obrony — odpowiedział Strzałkowski.

— Składałeś mi przysięgę na wierność...

— Muszę być ojczyźnie wiernym.

Chciał mu się rzucić na szyję i zawołać: idź! idź! Szczęśliwy jesteś, że głos obowiązku rozumiesz... lecz obawa o życie przeważyła głos sumienia.

— Zostań waszmość — zawołał — życie moje jest w niebezpieczeństwie...

Strzałkowski odrzekł stanowczo:

— Nie, najjaśniejszy panie! Nie mogę zostać! Wasza królewska mość jesteś bezpiecznym, a ojczyzna potrzebuje ratunku. Tam moja powinność — gdy ją wykonam, powrócę do waszej królewskiej mości.

Stanisław August wstyd uczuł.

Z dołu, z dziedzińca, dolatywały do komnaty królewskiej wołania:

— Niech żyje ojczyzna! Niech żyje Kościuszko!

Strzałkowski odwrócił się i wyszedł z pokoju, nie pożegnawszy króla nawet skinieniem głowy.

Stanisław August znowu sam został. Przebywał straszne męki.

— Ojczyzna... ojczyzna... — szeptał — przecież i ja ją kocham, o kocham... jestem jej synem dobrym, wiernym.. dlaczegoż wołają: niech żyje Kościuszko! lecz nikt nie zawoła: niech żyje król! Nie jestem już królem...

Obiema rękoma, usiadłszy na fotelu, twarz sobie zakrył, tylko przez palce wysuwały się wyrazy, cicho sycząc, jakgdyby w pobliżu węże pełzały.

— Zawiniłem... obce ręce splamiły moją koronę... zostałem królem bez narodu...

Tak siedział ostatni król polski, tak jątrzył własne sumienie, gdy na ulicach Warszawy lud i wojsko walkę z wrogiem toczyły.

XII.

IMć pan Kiliński nie rzucił się na oślep do walki. Według postanowionego planu miał rzeźnik Sierakowski napaść przedewszystkiem na kancelarję moskiewską w Rynku położoną i papiery wszystkie zebrać, nieprzeglądając ich nawet. Kiliński zaś, mając przy sobie kilkuset ludzi, miał zaatakować pałac Igelstroma i jenerała ująć. Moskale rozlokowani byli w różnych punktach — na Marenowie, pod Ujazdowem, przy pałacu posła, a oprócz tego małe posterunki pilnowały harmat, ukrytych w domach, naprzeciwko kościołów. Całe miasto stanęło na nogach tak szybko, że Moskale, jakkolwiek domyśleli się, co się święci, nie mieli jednak żadnych dyspozycyj, a pozostawieni sami sobie — tracili głowę. Tymczasem nasi wykonywali tylko plan.

Gdy więc Sierakowski z rzeźnikami otoczył kancelarję posła, rzemieślnicy cechowi, każdy pod dowództwem swego starszego, odbierali po kolei harmaty, w domach ukryte. Działo się to bez żadnej trudności: gdzie tylko na murze albo na bramie spostrzegli napis S. S. S. S., który niczyjej uwagi niezwracał i wyglądał napozór na zabawkę żakowską, wpadali do dziedzińca i nieprzygotowaną Moskwę rznęli jak bydło. Przestraszeni i zdziwieni żołnierze nie mieli nawet czasu się bronić, a nie mając żadnego polecenia do strzelania, nie śmieli nawet zapalić lontów przy harmatach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chodach, których bardzo często nie można nawet wyrównać przychodami z następujących lepszych lat.

Takie deficyty, czy one spowodowane zostały skutkiem klęsk elementarnych, czy też innemi złemi latami, zwykli w naszym kraju właściciele dóbr pokrywać przez wyższą sprzedaż (zwykle morgami) swoich lasów. Na ten lub podobny sposób używają po większej części średni właściciele dóbr, stanowiący najliczniejszą część naszych posiadaczy gruntowych, substancji swojej posiadłości na pokrycie niedoboru w gospodarstwie, przez co zmniejsza się nietylko przyszły przychód, lecz także wartość realna ich dóbr.

W ostatnim czasie dało się wprawdzie spostrzegać także w tutejszym kraju przy zachodzących zmianach posiadłości, pewne podniesienie się ceny kupna dóbr ziemskich, jednak przyczyny tego upatrywać należy głównie w obniżeniu się na targach pieniężnych stopy procentowej, w mniejszej mierze zaś w uskutecznionem niedawno wykupnie prawa propinacyjnego, co dostarczyło posiadaczom środków do lepszego zagospodarowania swoich dóbr i podniesienia ich ceny.

Skreślone już dotychczas stosunki ludności wiejskiej w Galicji, byłyby wystarczające dla uchylenia wszelkiej wątpliwości o nader niepomyślnem ekonomicznem położeniu naszych posiadaczy gruntowych wszelkich klas, a wykazane nadmierne obdłużenie takowych, wstrzymuje rozwój gospodarstwa; wiadomo także powszechnie, co za różnica istnieje pomiędzy Galicją a zachodniemi krajami koronnemi (Morawą, Czechami i t. d.) pod względem możliwego wykorzystania ziemi, więc intenzywnej uprawy roli.

W takiem położeniu rzeczy nie może też ulegać żadnej wątpliwości, że ustawicznie rosnące podatki i publiczne opłaty pogarszają stanowisko naszych posiadaczy gruntowych. Skargi na nadmierne podatki podnoszą nietylko gospodarze wiejscy, lecz także przemysłowcy, tudzież i należący do innych gałęzi zarobkowości i zawodów.

Skargi te nie mogą być uważane za nieuzasadnione, jeśli się zważy, że podatki w ubiegłych latach w istocie bardzo znacznie wzrosły, o czem pouczają cyfry preliminarzy państwowych.

Pozwalamy sobie zatem wykazać tu kwoty podatków bezpośrednich, na Galicję przypadających, preliminowanych na lata 1887 i 1892.

Rodzaj podatku	za rok 1887	za rok 1892
Podatek gruntowy	4,601.000	4,950.000
Podatek dom. czynsz.	1,420.000	1,586.000
Podatek dom.-klasowy	1,480.000	1,530.000
5% podatku od dochodu z budynków wolnych od podatku domowo czynszowego	76.000	94.000
Podatek zarobkowy	754.000	780.000
Podatek dochodowy	2,086.000	1,900.000
Należytości egzekucyjne za podatki	160.000	293.000
Odsetki zwłoki od zaległych podatków	74.000	80.000
Suma	10,651.000	11,213.000

W powyższym sześcioletnim okresie podniosły się zatem podatki o 562.000 zł., z czego więcej, jak ½ części, tj. 299.000 zł. przypada na podatek domowo-czynszowy, tak, że cała nadwyżka przychodu obciąża posiadłość realną, a szczególnej ludność wiejską.

Obciążenie to jest jednak o wiele znaczniejsze, niż powyższe cyfry każą wnioskować, obciążenie to bowiem powiększają się skutkiem dodatków, pobieranych wraz z bezpośredniemi podatkami na pokrycie potrzeb kraju, powiatów, gmin, dróg, szkół itd., a wynoszących, często nawet przewyższających 100% właściwej należytości podatkowej.

Przypadające na Galicję kwoty podatków spożywczych były preliminowane:

Na rok 1887 w sumie 6,807.230 zł.
„ „ 1892 „ „ 17,834.800 „

wypadająca stąd nadwyżka przychodu . . . . 11,027.570 zł. osiągnięta została po większej części przez podwyższenie podatku od wódki, który

na rok 1887 w kwocie 2,550.000 zł.
„ „ 1892 „ „ 12,100.000 „

był preliminowany, zatem nadwyżka tylko podatku od wódki wynosi . . . . 9,550.000 zł.

Wiadoma rzeczą, że z pośród wszystkich krajów koronnych, Galicja, w szczególności jej (rolna) gospodarcza produkcja, przez podwyższenie podatku od wódki, najbardziej została dotkniętą; że takie podatki bezpośrednie nadmiernie obciążają posiadłość realną, a przedewszystkiem ludność wiejską, to w okoliczność wykazaliśmy już wyżej; nie może zatem ulegać wątpliwości, że określone powyżej dotkliwie niepomyślne stosunki gospodarcze naszego kraju, skutkiem ciągle wzrastającego ucisku podatkowego musiałyby się pogorszyć.

Potrzebę ulżenia panującemu w naszym kraju paupertyzmowi przez przeciążenia podatkowego, uznały nietylko wszystkie ciała reprezentacyjne monarchji, lecz także rząd, albowiem minister skarbu, dr. Steinbach, w dniu 19. lutego 1892, podczas uzasadniania przedłożonych wówczas izbie poselskiej projektów ustaw, tyczących się reformy podatkowej, zaznaczył między innemi także konieczność zmniejszenia podatku gruntowego i domowo-czynszowego. Wykazaliśmy już, że nasz kraj pod względem ekonomicznym stoi niżej od innych krajów naszej monarchji, nie należy więc nie zapoznawać tej okoliczności, że każdy podatek, który we wszystkich częściach państwa, okazuje się uciskającym, galicyjskich opodatkowanych najbardziej dotyka.

Dlatego też Sejm krajowy częściej widział się zmuszonym zwracać uwagę rządu na potrzebę reformy podatków w kilku działach.

Należy wprawdzie spodziewać się, że zapowiedziana w roku 1892 reforma usunie braki, panujące w dziale podatków bezpośrednich, musimy jednak przytem zauważyć, że wedle naszego zapatrywania, reforma podatków bezpośrednich musi być uzupełniona gruntowną reformą obowiązujących ustaw należytościowych, jeśli opodatkowani mają doznać skutecznej ulgi.

Z pośród różnorodnych podatków i danin, w naszem państwie istniejących, zaliczają się należytości, zaprowadzone ustawą z 9. lutego 1850 do owych, które wywołują we wszystkich krajach koronnych najliczniejsze skargi i zażalenia. Opodatkowani wszelkich klas wnoszą corocznie do ciał reprezentacyjnych petycje o rewizję i reformę ustaw należytościowych; szczególniej zaś żali się ludność Galicji na opłatę od spadków, grożącą jej gospodarczej egzystencji.— Reprezentanci tej ludności stawiają w Sejmie krajowym, poczawszy od roku 1861, wnioski o zniesienie, lub obniżenie należytości spadkowej i jeśli uwzględni się, że najliczniejszą część galicyjskich opodatkowanych stanowią ubodzy wieśniacy, którzy każdy podatek stosunkowo najdotkliwiej czują, to nie można im poczytywać za przesadę twierdzenie w petycjach, że prawie każdy spadkobierca w tej klasie, mając uiścić należytość, musi zaciągnąć lichwiarską pożyczkę, która bardzo często powoduje upadek jego gospodarstwa. (D. n.)

Otwarcie panoramy „Bitwy Racławickiej".

Onegdaj tedy, o godzinie 4. popołudniu, w obliczu licznego grona zaproszonych osób, odbyło się oddanie gotowej już panoramy akcjonarjuszom. Formalności tej dokonał prezes komitetu, urządzającego panoramę, dr. L. Kubala, który mniej więcej w te słowa odezwał się do zgromadzonych:

Komisja artystyczna, zaproszona na dziś do wydania orzeczenia w myśl układu, zawartego przez komitet, urządzający panoramę, z artystami pp. Wojciechem Kossakiem i Janem Styką, orzekła, że obraz jest znakomity i przeszedł najśmielsze oczekiwania komitetu. Na podstawie tegoż orzeczenia, komitet urządzający przyjmuje obraz i zarazem oddaje go w posiadanie akcjonarjuszom, na ręce dra A. Zgórskiego. Mnie — kończył mowca — jako przewodniczącemu komitetu, urządzającego panoramę, nie wypada chwalić obrazu. Poczuwam się jednak do obowiązku, powinszować artystom, że w tak krótkim czasie, z zachowaniem terminu, tak znakomite dzieło stworzyli.

Z kolei zabrał głos dr. Zgórski, który zaznaczył, iż przedstawiona mu na Trzech Króli r. z. przez p. Stykę myśl panoramy, przejęła go niewiarą w siły artysty, z uwagi na krótkość czasu i brak funduszów. Myśl ta jednak w tej chwili stoi przed nami czynem. Werdykt sędziów jest tu niepotrzebny, gdyż każdy z nas zdaje sobie dokładnie sprawę z artystycznej wartości arcydzieła. Dziękuje więc w pierwszym rzędzie artystom Kossakowi i Styce, dalej Bollerowi i Popielowi, jak nie mniej wszystkim ich współpracownikom, oraz architektowi panoramy p. Ramułtowi, który wybudował dla arcydzieła sztuki polskiej godny przybytek.

P. Styka podziękował komitetowi urządzającemu, a szczególnie dyrektorowi p. Zgórskiemu, oraz obywatelstwu, które pospieszyło z zapewnieniem na stworzenie dzieła potrzebnych funduszów.

W końcu rektor Zacharjewicz przedstawił pokrótce historję powstania obrazu i podniósł raz jeszcze zasługi dra Zgórskiego i innych członków komitetu. Miasto nasze zyskało w panoramie trwałe i cenne dzieło, które stanowić będzie chlubę sztuki polskiej.

Po tych przemówieniach oficjalnych, przerywanych tu i ówdzie gorącemi oklaskami, komitet panoramy odbył krótkie posiedzenie, na którem uchwalono, aby wstęp na panoramę, z wyjątkiem poniedziałków, kosztował zresztą tylko 50 ct. od osoby.

Zanim podamy niebawem szczegółowy opis panoramy, notujemy dziś pokrótce, że nie dla komplimentu pod adresem jej twórców, oświadczył onegdaj dr. Kubala publicznie, iż dzieło to przeszło najśmielsze oczekiwania wszystkich który kilkanaście miesięcy temu nad tem przedsięwzięciem radzili. Panorama „Bitwy Racławickiej" jest bowiem skończonem arcydziełem, wielkim obrazem historycznym, który zaprawdę nowego splendoru dodaje sztuce polskiej. Zarówno figuralna część kompozycji, wykonana przez pp. Kossaka i Stykę, jak krajobraz, który wyszedł z pod pędzla pp. Bollera i Popiela Tad., są wykonane po mistrzowsku i dają całość, która nie samym jeno ogromem swoim, ale w pierwszym rzędzie, zrozumieniem tematu i wykonaniem tegoż wysuwa się chlubnie na czoło wszystkich tego rodzaju utworów pędzla, jakie kiedykolwiek i gdziekolwiek widziano i podziwiano.

Dzisiaj, po dokonanem już otwarciu panoramy naszej, możemy jeno skonstatować z prawdziwą radością, iż nie było krzty przesady w naszych relacjach poprzednich, ilekroć wspominaliśmy, że panorama „Bitwy Racławickiej" będzie niezawodnie jednym z najpotężniejszych magnesów wystawy. Stanowi ona znakomity suplement nieprzeliczonego szeregu dzieł sztuki polskiej, które zapełniają pałac tej sztuki.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 30. maja.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 9. rano do 8. wieczór.

O godz. 7. wieczorem zgromadzenie tygodniowe Tow. politechnicznego.

Teatr hr. Skarbka: „Kuzynka", komedja w 3 aktach Henr. Meilhac'a. Występ gościnny pani Aleksandry Lüde, artystki teatrów warszawskich. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Teatr letni: Przedstawienie magiczne chevaliera Thorna.

Czwartek 31. maja.

O godz. 6. wieczorem posiedzenie rady miejskiej.

O godz. 7½ wieczorem pogadanka w Czytelni katolickiej.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko powrócił wczoraj wieczorem do Lwowa. — Członek Wydziału kraj. dr. Józef Wereszczyński wyjechał na kilka dni na lustrację robót meljoracyjnych. — Minister rolnictwa hr. Falkenhayn i minister Jaworski przyjeżdżają d. 4. czerwca o godz. 9. rano do Lwowa, aby uczestniczyć w uroczystem otwarciu naszej wystawy krajowej. — Radca rządu i inspektor rolnictwa Władysław Struszkiewicz przybył dziś do Lwowa i zaraz udał się do Korszowa dla zwidzenia tamtejszych torfowisk. P. Struszkiewicz powraca dnia 3. czerwca do Lwowa. — Inspektor centralny dla wydziałów chemicznych szkół przemysłowych dr. Aleksander Bauer z Wiednia, bawił d. 26. bm. w Krakowie i dokonał inspekcji wydziału chemicznego tamt. szkoły przemysłowej.

Z życia towarzyskiego. We Lwowie odbyły się zaręczyny panny Marji Langie, córki Tadeusza i Heleny z Wojtarskich, z p. Wiktorem Jurystowskim, kapitanem sztabu jeneralnego.

Nekrologja. Z Broklów Józefa Arvayowa, żona kupca w Drohobyczu, zmarła tamże d. 29. bm. — Anna Wanderveld, żona oficjała wojskowego, licząca 44 lat, zmarła nagle w piątek w kościele OO. Karmelitów w Krakowie. — W Rewiu odebrał sobie życie artysta-malarz Henryk Kozakowski, oddawna zamieszkały w tem mieście. Przyczyną samobójstwa były choroby i niedostatek.

Kalendarz. Środa (30.): Feliksa p. Wschód słońca o godzinie 4. minut 13, zachód o godzinie 7. minut 43.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce.

Kalend. rybacki. Od 16. maja nie wolno łowić brzanki, brzany i cyrty, zaś przez cały maj wyrozubów, czopów, sandaczy i raka samicy. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę. W maju dobry czas do łapania na wędkę pstrąga, łososia i jaźwicy.

Minister spraw wewnętrznych margr. Bacquehem w liście do prezesa wystawy, księcia Adama Sapiehy, oświadcza, iż na otwarcie uroczyste wystawy z powodu nawału zajęć przybyć nie może, natomiast przyjazd swój przyrzeka w późniejszym czasie.

To samo również napisał prezes technologicznego muzeum przemysłowego dr. Exner.

Zjazd dygnitarzy państwowych i autonomicznych na naszą wystawę krajową będzie w ogóle bardzo liczny.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 31. maja o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Rekursy w sprawach policyjno-budowniczych; prośba Czytelni akademickiej we Lwowie o subwencję; sprawa pomieszczenia paralelek szkoły żeńskiej im. św. Anny; zarząd zakładu gazowego o asygnowanie należytości za gaz, spalony w szkołach m.; sprawa budowy kanału w ulicy Długosza; wnioski w sprawie dostawy kamienia do szutrowania dróg; sprawa budowy kanału w ulicy Głowińskiego; wnioski w sprawie budowy pomnika hr. Fredry; podanie towarzystwa Triestina Tramway o pozwolenie na ułożenie szyn i wybudowanie odnogi od ulicy Żółkiewskiej ku dworcowi Podzamcze; wybór komisji do przeprowadzenia rokowań o nabycie budynków wystawowych; petycja urzędników magistratu i nauczycieli m. o dodatek drożyźniany; sprawozdanie, dotyczące kosztów, poniesionych w r. 1892 z powodu zarządzeń antiepidemicznych; sprawa podwyższenia kwaterowego dla kierowników szkół ludowych miejskich; wniosek o odbywanie osobnych posiedzeń tajnych w radzie m.; wnioski w sprawie zmiany regulaminu do m. zakładu sierót.

Lustracja robót wodnych. Na żądnie Wydziału krajowego poparte przez prezesa Koła polskiego p. Zaleskiego, polecił pan minister rolnictwa telegraficznie nadradcy budownictwa p. Iszkowskiemu, delegowanemu przez ministerstwo spraw wewnętrznych do zlustrowania robót meljoracyjnych w kraju, zbadać rzeki Łomnicę i Sołę, których regulacja w myśl uchwalonego przez Sejm dnia 13. lutego r. b. programu, ma być podjętą z rokiem 1895.

Lustrację rzeki Łomnicy przeprowadzi delegat ministerjalny przy sposobności inspekcji Dniestru od dnia 31. maja do dnia 2. czerwca. Lustrację zaś rzeki Soły po ukończeniu inspekcji Dniestru.

W lustracji rzeki Łomnicy wezmą udział; delegat namiestnictwa nadradca budownictwa p. Maciej Moraczewski, w zastępstwie Wydziału krajowego, członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński i dyrektor krajowego biura meljoracyjnego p. Andrzej Kędzior.

Wiadomości djecezjalne. Grecko katolicka djecezja przemyska: Odznaki kanoniczne otrzymał ksiądz Antoni Dyhdalewicz, grecko-katolicki paroch w Pełnatyczach w powiecie jarosławskim. — Z prezenty na parafję w Jaksmanicach, w dekanacie przemyskim, zrezygnował ksiądz Mikołaj Tymnicki.

Zasiłki dla unitów. Wydział krajowy nadał, zgodnie z wnioskiem komitetu opieki nad księżmi unitami chełmskimi, ich wdowami i sierotami, następujące zasiłki pp.: Dominice Witoszyńskiej zł. 80, Helenie i Aleksandrze Kuncewiczównom 75 ks. Jerzemu Kuncewiczowi 70, Julji Malczyńskiej 60, Teofili Pociejowej, Annie Sebowiczowej po 50, Zofji Zatkalikowej i Teofili Terlikiewiczowej po 40, Julji Szulakiewiczowej 35, Emilji Wojnowskiej, Anastazji Malczyńskiej, Antoninie Szulakiewiczowej i Emilowej Własiewiczowej po 30, Józefie Malczyńskiej, Zofji Malczyńskiej, Annie Krypiakiewiczowej i Teodozji Lipińskiej po 25.

Odczyt. Hr. Ludwik Dębicki wygłosi odczyt p. t. „Wspomnienia z pielgrzymki rzymskiej", w przyszły piątek, w sali ratuszowej, o godzinie 7½ wieczorem.

Dyrekcja poczt donosi: Na czas sezonu kąpielowego, tj. od 1. czerwca do końca września, zaprowadzono przy urzędzie pocztowym i telegraficznym w Zakopanem całodzienną służbę telegraficzną, tj. od godziny 7. rano do 9. wieczór.

Zarząd oddziału kolarzy Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie wzywa wszystkich członków oddziału, ażeby zechcieli zastosować się ściśle do rozporządzenia dyrekcji policji we Lwowie co do dojazdu na wystawę i powrotu do miasta. Stosownie do tych przepisów, dojazd na plac wystawy dozwolony jest: 1. do bramy głównej: ulicami Zyblikiewicza, albo Pełczyńską, i Dąbrowskiego; 2. do bramy górnej; przed rogatką Stryjską ulicami: Zyblikiewicza, albo Pełczyńską, następnie Stryjską, lub też przez Wulkę. Powrót do miasta: 1. od bramy głównej: ulicami św. Zofji, Jabłonowskich, Pańską, albo przez Wólkę. Powrót do miasta ulicą Zyblikiewicza wzbroniony.

Bezrobocie w Polskiej i Morawskiej Ostrawie — jak donosi Gwiazdka Cieszyńska — zupełnie ukończone zostało. Tylko smutne tegoż następstwa coraz to dotkliwiej dają się górnikom we znaki. Około 140 górników, głównie przewódców, nikt do pracy przyjąć nie chce i wydalono ich z dotychczasowych mieszkań. Położenie to wywołuje groźbę ze strony górników, iż znowu rozpoczną bezrobocie. W szpitalu polsko-ostrawskim leży 23 rannych, z których kilku trudno będzie utrzymać przy życiu. Oprócz tych leczy się w prywatnych domach jeszcze 11 górników. Jednemu odjęto nogę.

Zmiana nazwy stacji. Dyrekcja kolei państwowych donosi: Dotychczasowa nazwa położonej na szlaku Lambach-Gmunden stacji „Alt-Lambach" zostanie z dniem 1. czerwca 1894 roku na „Stadt-Paura" zmienioną.

Oryginalny impresarjo. Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*: Impresarizm stał się od niejakiego czasu dość groźną chorobą. Obywatel, pragnący zrobić miljony w krótkim bardzo czasie, nawija się jakiemuś obiecującemu młodemu artyście i... zaczyna go kierować śród świata. Byłoby to rzeczą zupełnie naturalną, gdyby taki amator miljonów sam w swoją operację kładł jakiś kapitał, popełniał pewnego rodzaju ryzyko. Są jednak impresarjowie, którzy swoim ofiarom nie dając nic w zamian od nich biorą, co się da, nie wykluczając letniego palta lub skromnego obiadu i biletu kolejowego. W tych czasach właśnie mieliśmy przykład takiej oryginalnej imprezy, której ofiarą padł skrzypek i pianista. Artyści, widząc chroniczną bezpieniężność swojego entreprenera, zdecydowali się już na przyjęcie go w roli sekretarza, ale i ten obowiązek nie przypadł do smaku młodemu obywatelowi, który przedewszystkiem pasjonowanym był śpiochem i nawet na napisanie listu zdobyć się nie umiał. Artystyczne dusze pomimo wszystko zdecydowały się jednak na zaopatrzenie kieski impresarja w celu wysłania go do miejsca urodzenia, ale kiedy sobie kto co postanowi, to już nie tak łatwo mu to z głowy wybić. Impresarjo na koszta podróży gotówkę, co prawda, przyjął, ale nie wyjechał i dzisiaj myśli o nowej imprezie, która oby się szczęśliwiej zarówno dla niego, jak i powierzonych jego pieczołowitości skończyła.

A więc nieprawdziwa — niestety — okazuje się pogłoska o zaprzeczeniu prawa własności placu Saskiego przez rodzinę Brühla, bo oto, co donosza pisma rosyjskie w tej sprawie: „Na odbytem w dniu 16. maja dziewiątem posiedzeniu komitetu budowy prawosławnego soboru w Warszawie rozstrzygnięto kwestję wykonania wyznaczonych na rok bieżący robót ziemnych, założenia fundamentów i przygotowania cementu portlandzkiego. Licytację wyznaczono na dzień 31. maja rb., roboty zaś rozpoczęte będą w połowie czerwca i trwać mają około dwóch miesięcy. Zakładanie fundamentów powierzone będzie artelom mularzy russkich, ponieważ robotnicy miejscowi niedostatecznie są obeznani z tego rodzaju pracami (wierzymy — przyp. red.). W dniu 13. maja komitet budowy miał w swem rozporządzeniu 328.030 rubli!!!

Rocznicę upadku komuny — jak donoszą z Paryża — obchodzono tam solennie w wielu stowarzyszeniach. Wobec zarządzeń, przedsięwziętych przez policję, zaniechano projektowanej demonstracji nad grobami ofiar komuny na cmentarzu Père-Lachaise. Złożono tylko 10 wieńców. Wypadku żadnego nie było.

Wypadek na morzu. Z Abbazji donoszą pod d. 27. bm.: Lokalny parowiec „Segna" węgiersko-kroackiego Towarzystwa żeglugi, opuściwszy wśród gwałtownej burzy port Volosca, złamał śruby, skutkiem czego groziło niebezpieczeństwo, iż okręt, przepełniony pasażerami, rozbije się o skały nadbrzeżne. Na strzały alarmowe nadpłynął okręt „Stefania" i sprzągłszy się z zagrożonym parowcem, zawrócił go do portu.

Liga „anti-Ibsenowska" formuje się w Londynie. Zadaniem jej będzie przeszkadzać wystawieniu sztuk ibsenowskich i przeciwdziałać hałaśliwej reklamie, z jaką zwolennicy Ibsena narzucają jego dzieła całej Europie. Inicjator ligi p. Klemens Scott powiada, że nie jest wcale purytaninem, ani bigotem, ale chce przecież, aby mógł wraz z żoną i dziećmi chodzić do teatru, a to niemożebnem jest wobec wysoce „demoralizującego" wpływu jaki wywierają sztuki Ibsena.

Rozstrzelanie sześciu anarchistów — jak wiadomo — odbyło się w zeszły poniedziałek w Barcelonie. Wyrok ten wydano na Cerezuelę, Sogasa, Bernata, Arsa, Sabata i Codinę. Wczesnym rankiem w niedzielę udał się sędzia śledczy do cytadeli, w której zamknięto skazanych, aby im odczytać wyrok. Każdego z osobna uwiadomiono o losie, jaki go czeka. Cesesuela i Sogas żałowali swego postąpienia; Ars i Bernat zanucili piosnki anarchistyczne. Potem zaprowadzono ich do tak zwanych „*capillas*". Są to małe kapliczki, gdzie skazańcy ostatnie 24 godzin przepędzić mają, aby się w towarzystwie kapłanów na śmierć przygotować. Oprócz Sogasa, który się wyspowiadał, odmówili wszyscy inni przyjęcia pociech religijnych i spędzili czas na śpiewach, jedzeniu i piciu. Tylko najbliższym krewnym pozwolono się z nimi pożegnać. Ars powiedział do swego syna: „Umieram za anarchję, która zbawi proletarjat; obowiązkiem jest twoim pomścić śmierć moją." Podobnie wyrażali się także inni skazańcy. Przez noc spali prawie wszyscy spokojnie. O świcie zbudzono ich. Zaprowadzono ich na miejsce, gdzie rozstrzelano Pallasa. Sogas modlił się, inni wołali: niech żyje anarchja! Gdy uklękli, stanął za każdym z nich żołnierz z nabitym karabinem. Na komendę: ognia! padli wszyscy skazani, tylko Sogas dawał znaki życia. Jeden z żołnierzy dobił go dodatkowym strzałem. Zwłoki złożono do trumien i odwieziono na cmentarz.

Rousseau plagiatorem. *Intermédiaire des chercheurs* wydobywa na jaw, iż *Contrat social* Jana Jakóba Rousseau jest przepisanym słowo w słowo z dzieła Ulryka Huberta *De jure civitatis*, drukowanego w roku 1684. Nie dość na tem: Rousseau miał jakoby we wszystkich swych utworach spożytkować system, myśli i argumenta wyż wspomnianego autora. *Intermédiaire* oznajmia, iż przedstawi wkrótce niezbite dowody na poparcie swego odkrycia. Zobaczymy.

Oziębienie w Hiszpanji. Z Madrytu i pewnej części Kastylji donoszą, iż temperatura stała się tam prawie mroźną. Pewne indywiduum zmarło z zimna na ulicach Madrytu.

Wyrodna matka. Trybunał kryminalny Wyższej Sekwany skazał w tych dniach Marję Hauguet, liczącą lat 29, służącą w Etainhus na dwadzieścia lat ciężkich robót za znęcanie się nad swem dzieckiem. Ohydna zbrodniarka męczyła w straszny sposób dwuletnią swą córeczkę, pozbawiając ją pożywienia, przypiekając jej ciało żelazem rozpalonem, osmalając jej nogi nad palącą się słomą. Męczeństwo maleństwa trwało dwa miesiące.

Bankier anarchistów. Policji paryskiej udało się odkryć właściwego bankiera francuskich i belgijskich anarchistów. Aresztowany niedawno temu dwudziestoczteroletni drzewerytnik Henryk Gauche, zapisał anarchiście Gravemu 300.000 fr. z poleceniem, aby suma ta użytą była na celę anarchistycznej propagandy, czynu; poprzednio sam pieniężnie wspierał sprawców zamachów leodyjskich. Gauche jest bardzo [illegible], oddziedziczył po ojcu pół miljona. Jako student wyszydzany był przez kolegów z powodu jąkania, odtąd nabrał szczególniejszej nienawiści do ludzi. Skorzystał z tego anarchista Gravé, by Gauchego nawrócić do anarchistycznych idei i aby go podniecić do walki ze społeczeństwem. Gauche był jednym z najskrajniejszych współpracowników anarchistycznych pism.

Proces o spadek 10 miljonów rubli ukończony został temi dniami w petersburgskim sądzie okręgowym. Jak wiadomo, oskarżony radca stanu hr. Sołłohub wraz z kilku towarzyszami chciał przywłaszczyć sobie tę sumę za pomocą sfałszowania testamentu Grybanowa. Sędziowie przysięgli uznali hr. Sołłohuba i obywatela francuskiego Dabot, winnymi sfałszowania testamentu, a Tupicyna i Reinitza winnymi świadomego w widokach osobistych ciągnienia korzyści z fałszerstwa. Czterech innych oskarżonych uwolniono. Sąd skazał Sołłohuba, Tupicyna i Reinitza na pozbawienie praw szczególnych i zesłanie do gubernji irkuckiej, a Dabota na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie na osiedlenie do mniej oddalonych miejscowości Syberji.

Turniej szachowy, urządzony staraniem wydziału krak. klubu szachistów, rozpoczęty dnia 11. lutego rb., zakończył się dnia 25. maja rb. Uczestników było 15, z tych jeden zamiejscowy (ze Lwowa). Odegrano ogółem partyj 182. Pierwszą nagrodę otrzymał p. H. Czarnowski, drugą p. Ludwik Berger, słuchacz medycyny.

Pies z dekoracją. Paryskie Towarzystwo ochrony zwierząt rozdało na ostatniem walnem zgromadzeniu 718 premij i nagród bądź za wzorową hodowlę i utrzymanie zwierząt domowych, bądź za ochronę przed dręczycielami itp. Najwyższą atoli nagrodę zdobył sobie pies nowofundlandzki „Sułtan", któremu przyznano „obrożę honorową." Sułtan ma 4 lata, jest nadzwyczaj łagodny i bawi się z dziećmi całej dzielnicy. Posiada on jednak nadzwyczajną siłę i na rozkaz swego pana dokonywa „dzieł" niezwykłej odwagi. I tak: schwytał dotychczas jednego złodzieja, przytrzymał morderce, oraz uratował z wody tonące dziecko i jednego starszego człowieka, który w zamiarze samobójczym rzucił się do Sekwany. Prezydent Towarzystwa, opisując „czyny wielkiego psa", zauważył, że jest on jak wszyscy „bohaterowie" nadzwyczaj skromny!...

Produkcja kruszców szlachetnych. Zarząd mennicy Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki wydał w sprawozdaniu swem rocznem: *Annual Report of the Director of the Mint* porównawcze zestawienie produkcji złota i srebra z lat 1891 i 1892. Ponieważ sprawy walutowe i monetarne w ścisłym pozostają stosunku z wysokością produkcji szlachetnych kruszców, więc wyjmiemy ze wzmiankowanego sprawozdania kilka ważniejszych statystycznych szczegółów. Wyprodukowano w tysiącach uncji (uncja = 311 gram.).

	złota 1891	złota 1892	srebra 1891	srebra 1892
w Rosji	1167	1139	444	425
w Niemczech	98	124	14.303	15.734
w Austro-Węgrzech	67	67	1672	1672
w całej Europie	1351	1348	21.883	23.201
w całej Azji	181	208	1391	1391
w Stanach Zjedn. Półn. Ameryki	1604	1596	58.340	58.010
w całej Ameryce Północnej	1697	1695	99.455	103.966
w Ameryce centralnej	7	7	1547	1547
w Ameryce południowej	483	484	18.148	18.148
w Australji	1518	1638	10.001	13.441
w Afryce	686	1067	—	—
na całej kuli ziemskiej	5021	6451	152.628	161.697

Wiadomości osobiste. Dr. Marjan Sokołowski, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego i przewodniczący komitetu wystawowego zachodniej Galicji dla przedmiotów sztuki, przybył do Lwowa, celem wzięcia udziału w pracach wystawowych, zwłaszcza około pawilonu Matejkowskiego i ułożenia katalogu obrazów Matejki. Prof. Sokołowski jest gościem ks. marszałka Sanguszki. W tych dniach przybędą także z Krakowa Jerzy hr. Mycielski i Konstanty hr. Przeździecki.

Bitwa Racławicka (panorama) na Wystawie krajowej) od dzisiaj otwarta codziennie od 9. rano do 8. wieczór.

Wstęp od osoby kosztuje w poniedziałki 1 zł., w inne dnie 50 ct.

Przeniesienia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych: Józefa Korpantego z sądu powiatowego w Brzostku do Pilzna, zaś Antoniego Trzcinskiego z sądu powiatowego w Liszkach do Brzostka, tudzież zamianował kancelistę dyrekcji okręgu skarbowego w Stanisławowie, Bazylego Bieleckiego, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Andrychowie.

Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystenta pocztowego Jana Baczyńskiego z Nowego Sącza do Lwowa.

Ze stacji ratunkowej. Onegdaj o godz. pół do 7. wieczorem przyprowadził stójkowy Karola W. prebendarjusza zakładu św. Łazarza, który został na placu Halickim przez wóz chłopski przejechanym. Skonstatowano zdarcie naskórka na tylnej stronie ręki lewej poniżej stawu łokciowego długości 4 cm. i kontuzje w okolicy obu stawów kolanowych. Po opatrzeniu odstawiono do domu.

Nieszczęśliwy wypadek. Onegdaj o godz. 1½ zasypany został jakiś robotnik niewiadomego nazwiska w cegielni Krasuckiego na ul. Snopkowskiej pod l. 46. Po zaopatrzeniu na stacji ratunkowej, odstawiono ciężko uszkodzonego do szpitala.

Kronika bruková. Leiba Acker, drążkarz, najechał wczoraj skutkiem szybkiej jazdy na Marję Tymowską, wyrobnicę i potrącił ją dyszlem w plecy, skutkiem czego upadła i dostała się pod kopyta końskie, przyczem odniosła potłuczenie pleców od dyszla, nóg od kopyt końskich i stłukła sobie głowę, upadając na szyny tramwajowe, działo się to bowiem na ulicy Gródeckiej.

Za dręczenie zwierząt ukarano grzywną w kwocie 50 ct. Szorę Pepes, kupczącą drobiem.

Czytelni katolickiej" odbędzie się we czwartek dnia 31. maja b. r. pogadanka ks. prał. Gnatowskiego „O obowiązkach Polaków na kresach". Początek o godz. pół do 8 wieczorem.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę, dnia 30. maja b. r. o godzinie 7. wieczorem w lokalu Tow. Rynek 30. Na porządku dziennym: Wykład p. br. Gostkowskiego „O kolei elektrycznej we Lwowie".

Budowa kościoła w Hołoskowie, miejscu urodzenia Fr. Karpińskiego. W dalszym ciągu wykazu z dnia 24 kwietnia b. r. złożyli na moje ręce: H. K. z Krakowa 10 zł. A. Ciężki z Ludwipola 3 zł. St. M. M. ze Lwowa, Bilińska ze Żółkwi, Bol. Szymek po 1 zł. J. Sa. 50 ct. Maksio T. 10 ct. Cesio 5 ct. Na listę nr 34 prof. J. Frydrych 5 zł. 55 ct, na listę nr 36 prof. Pogtusz (część [illegible]) 15 zł. 40 ct., na listę nr. 45 Wewiórski (część [illegible]) 9 zł. 50 ct., na listę nr. 86 prof. Bisor i Nowe-

J. IHNATOWICZ.
LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 8, ulica Halicka l. 11.
KRAKÓW, Sukiennice l. 20. — CZERNIOWCE, Rynek l. 2.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie *piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.* — Cena 2 złr.

Grysik toaletowy jest bardzo dobrym środkiem do mycia twarzy i rąk. Osoby, posiadające skórę delikatną i zdolną do łuszczenia, pękania i czerwienienia, jak również do wytwarzania pryszczy, liszai i wągrów, mogą używać grysiku toaletowego z bardzo dobrym skutkiem jako środka łagodnego i znakomicie oczyszczającego skórę 25 ct.

go Sącza 4 zł. 70 ct., na liście nr. 105 dyr. Benoni z Tarnowa 6 zł. 85 ct., na liście nr. 117 prof. Gorecki ze Stanisławowa 5 zł. 50 ct., na liście nr. 127 Kadlewicz z Krakowa 13 zł.

Dotąd złożone na moje ręce 896 zł. 68 ct. i skarbnika komitetu jest oprócz tego 1968 zł. 68 ct.

Zacnym dawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

We Lwowie dnia 25. maja 1894.

Prof. Michał [illegible], główny del. komitetu ul. Zimorowicza l. 4.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę Kuzynka, komedja w 3 aktach Henryka Meilhac'a. Piąty gościnny występ pani Aleksandry Lüde, artystki teatrów warszawskich; jutro we czwartek przedstawienie składane i „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem, słowa i muzyka Leoncavall'a. Czwarty gościnny występ pana Mateusza Schlaffenberga, tenora oper zagranicznych.

Z teatru. „Flirt“, „Lolota“, „Miód kasztelański“, oto trzy utwory sceniczne, w których p. Lüdowa onegdaj i wczoraj przedstawiła się nam jako Zofja, Lolota i Hurska. We wszystkich tych rolach znakomita artystka warszawska jest w swoim żywiole, [illegible]

[illegible]

We Flircie wystąpiła prawie równocześnie z p. Lüdową, nasza artystka, p. Siennicka, w Warszawie, w teatrze rozmaitości. Zaleski, piszący o tym jej występie, porównuje grę p. Siennickiej z grą naszego miłego gościa [illegible]

[illegible]

Kroszewski pisze, „Miód kasztelański“ [illegible]

[illegible]

P. Waleński podobał się bardzo w roli rotmistrza, grał żywo i z prawdziwym humorem.

Nikt.

Omyłka drukarska, zaszła w onegdajszym fejletonie „Z muzyki“ pióra p. Stanisława Niewiadomskiego, [illegible] Prostujemy więc obecnie, że w d. giej szpalcie wiersz 12 od dołu, zamiast słowa „[illegible]“, ma być „[illegible]“.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy otrzymuje *N. Ref.* następujące pismo:

(*X. S.*) Niejednokrotnie już podnoszono szkodliwe korespondencje z zaboru rosyjskiego, zawierające zmyślone lub fałszywe wiadomości. [illegible]

Korespondencje z Warszawy z daty 16 bm. zawierają cały szereg nieprawdziwych faktów, [illegible]

1. Wyroków dotychczas (24. maja) nie ma, a najwyższa proponowana kara więzienia nie przekracza 6 miesięcy.

2. Wymienionych osób [illegible]

Lekkomyślni korespondenci po powyższem faktycznem sprostowaniu rzeczy mogą, jak to już nieraz bywało, [illegible] wiadomości, które jednak już posłużyłyby za wskazówkę do oskarżenia osób zupełnie niewinnych. Ażeby to uprzedzić, w imieniu rodzin i przyjaciół osób aresztowanych prosimy redakcje wszystkich pism polskich o ostrożne podawanie i ścisłe sprawdzanie wiadomości o danej sprawie.

Ostatni numer gazety *Nord* pomieszcza następującą notatkę: Już niejednokrotnie ostrzegaliśmy naszych czytelników i prosiliśmy ich, aby się zachowywali sceptycznie wobec telegramów z Rosji (jakoby), donoszących o jakichś sensacyjnych wypadkach. W ostatnich czasach na szpaltach niektórych gazet [illegible] donoszono o spiskach, aresztowaniach, jakoby dokonanych w Rosji. Podobnie, jak wszelkie poprzednie wiadomości tego rodzaju, i te depesze sfabrykowane są przez ludzi złej woli, którzy postawili sobie za zadanie rozprzestrzeniać tendencyjne wieści o Rosji.

Centrum tej fabrykacji znajduje się, jak zwykle, we Wiedniu, a odłamy jego rozsiane są w granicy austrjacko-rosyjskiej, skąd agienci tego *sui generis* przemysłu rozsyłają swoje korespondencje, [illegible] W liczbie tych [illegible] czeska *Narodni Listy*. (Jak się zdaje, jest notatka ta wymierzoną wprost przeciwko artykułom: „Z zaboru rosyjskiego“, [illegible] „pobratymców“ *Narod. Listom*, pr. *Red.*)

Z Petersburga donoszą, że odkrycie spisku nihilistycznego, [illegible] wywarło na carze fatalne wrażenie. [illegible] „narodowej“ nihilizm, [illegible] jest już prawie do szczętu wypleniony. Car temu dawał wiarę, a dzisiaj okazała się złudzeniem. Doradcy cara będą się musieli na serjo zastanowić, czy forytowany przez nich system „narodowy“, tępienia wszystkiego, co cywilizowane, a nie czysto rosyjskie i nie urzędowo prawosławne, rzeczywiście posiada ową siłę pacyfikacyjną, jaką w nim zachwalano.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 29. maja. Na początku posiedzenia wczorajszego, odpowiedział prezydent ministrów Windischgraetz na interpelację Wrabetza i Noskiego w sprawie kazań antysemickich proboszcza Deckerta. Windischgraetz oświadczył, że ani kazania Deckerta, ani tegoż broszury, nie spowodowały sądów do ścigania go. Jedynie za kolportowanie antysemickich broszur, skazał Deckerta sąd na grzywnę 10 zł. Ministerstwo zwróciło się w tej sprawie do ordynarjatu arcybiskupiego wiedeńskiego, który odpowiedział, że Deckert nie uczynił nic, coby się sprzeciwiało przepisom kościelnym. Niemniej polecił ordynarjat arcybiskupi Deckertowi, by na przyszłość wygłaszając kazania, pamiętał o świętości urzędu i miejsca, z którego kazania wygłasza. Rząd wyraża z powodu zachowania się tego „kapłana“ swe ubolewanie, albowiem zachowanie się tego księdza, jakoteż namiętny ton wygłaszanych przez niego kazań był tego rodzaju, że słusznie mógł wywołać zaniepokojenie u pewnej części ludności.

Wiedeń 29. maja. (*Z izby posłów.*) Dyskusja nad nowelą prasową przybrała wczoraj olbrzymie rozmiary. Na uwagę szczególną zasługuje mowa, którą dziennikarz poseł Eim w obronie prasy wypowiedział, to też podaję ją poniżej w bardzo obszernem streszczeniu.

Sprawozdawca p. Rutowski zaznaczył, że po trzydziestu dwóch latach nareszcie zostają wprowadzone w życie niektóre niezbyt daleko zresztą sięgające zmiany ustawy prasowej, bez wątpienia bardzo uciążliwej i wywołującej chorobliwe zjawiska. Jakkolwiek bardzo skromnemi są te reformy, to jednak oznaczają one ważny postęp. Są one kompromisem pomiędzy komisją a rządem, który niestety nie mógł tak dalece zgodzić się z życzeniami komisji, jakby to było pożądanem. Rząd uważa, iż na razie nie powinien dozwolić na zniesienie stempla, ograniczenie objektywnego postępowania i dozwolenie kolportaży. Można się jednak spodziewać, iż rząd niebawem wystąpi z nowemi przedłożeniami. Rząd musi nareszcie to zrozumieć, że przez wolny rozwój prasy powstają nowe objekty podatkowe, które wynagrodzą stratę dochodu, jaka wyniknie z odpadnięcia stempla dziennikarskiego.

Ograniczenie sądów przysięgłych w związku z ograniczeniem objektywnego postępowania jest kwestją bardzo poważną i trudną do rozstrzygnienia. Pomimo niebezpieczeństw, grożących ze strony radykalnych partyj, byłoby ułatwienie kolportaży rzeczą pożądaną, ale rząd nie chciał się na to zgodzić. I to, co mógł komisji ofiarować, jest już małą zdobyczą. Będzie to jeszcze trwało długie lata, zanim prasa wywalczy sobie to stanowisko, jakie w innych państwach już dziś zajmuje. Sprawozdawca uprasza w końcu o przyjęcie projektu. (*Oklaski*).

Sprawozdawca mniejszości p. Pacak zauważa na wstępie swej mowy, iż na sprawozdawcy większości widać było przymus, jaki sobie zadawał, mówiąc o „zdobyczach“ tej „reformy“ prasowej.

Mowca sam przystępuje z niechęcią do uzasadnienia wniosku mniejszości, bo przecież koalicja już z góry postanowiła stanowczo go odrzucić. Dzisiejszy minister Plener był jako poseł przeciw stemplowi dziennikarskiemu — teraz występuje za nim. Minister sprawiedliwości coraz bardziej przekształca się na reakcyjnego ministra czystej wody.

Zniesienie sądów przysięgłych dla przestępstw prasowych — dla którego to wniosku zapewne nie znajdzie się większość w tej izbie — byłoby pogrzebaniem wolnego słowa. Mowca zadowoliłby się tem, gdyby obrazy czci zostały odjęte sądom przysięgłych pod warunkiem, że obrazy rządu nie będą uznane jako obrazy czci. Ale żeby polityczne przestępstwa były odjęte sądom przysięgłych, za tem nie mógłby mowca nigdy głosować. Dalej omawiał p. Pacak rozporządzenie ministra sprawiedliwości co do traktowania w ustawie prasowej nieniemieckich mów w parlamencie. Minister sprawiedliwości poważył się tem rozporządzeniem wprowadzić w błąd sędziów i prokuratorów państwa i nie jest w stanie uzasadnić go ustawniczo. Dopóki nie zostanie bezwarunkowo zniesioną kaucja, a dozwolone bezwarunkowo licencje, dopóki nie zostanie przyznaną wolna kolportaż, dopóki nie zostanie usuniętą prewentywna cenzura objektywnego postępowania i stempel dziennikarski — mowca i jego stronnictwo nie mogą głosować za przejściem do dyskusji szczegółowej nad wnioskami komisji prasowej.

Następnie zabrał głos p. Eim. Mowca przypomina pierwszą debatę prasową z czasów Herbsta i podnosi, iż niktby był wówczas nie przypuszczał obecnego ukształtowania się izby w tej sprawie. Usprawiedliwienia tej zmiany szukać należy w rozprzestrzenieniu się nadzwyczajnem międzynarodowego liberalizmu. Inne czasy, inne ptaszki — inne ptaszki inne też śpiewają piosnki, które możeby mi się podobały — woła p. Eim — gdybym miał inne uszy. Koalicja przypomniała sobie przy końcu sesji, że właściwie nic nie zrobiono i dlatego wprowadzono nic nie znaczący projekt zmiany noweli prasowej. Prasa rozwija się swoją własną siłą z chyżością elektryczną, nasze natomiast pojęcia o ustawie prasowej jadą sobie ciągle pocztową karjolką. Prasa pisze dzisiaj to, co jutro wszyscy myśleć będą i co najpotężniejszy nawet pojutrze uczynić musi. Weszliśmy w erę jubileuszów konstytucji grudniowej, ustawy szkolnej itd.

Ale czy możecie się panowie dziwić, że lud jubileuszów tych z wami nieobchodził? My zastępujemy obecnie was samych i stajemy w obronie waszych liberalnych projektów. Do reformy zaprojektowanej nie dadzą się w żaden sposób zastosować hasła byłego Plenera, raczej Taaffego. Lecz każdy minister jest tylko za taką reformą która mu jest wygodną. Obaj ministrowie leją łzy nad dolą prasy i chcą jej moralnie pomagać, ale ta ich pomoc to tylko te same cięgi w nieco odmiennej formie. P. minister finansów wyprzysiągł się wszelkich wolnościowych poglądów i za tę cenę wprowadzono go w świątynię kooalicyjną.

Mowca omawia następnie konkurencję, stwarzaną przez pisma urzędowe i powiada: Zapytuję p. ministra sprawiedliwości na podstawie jakich ustaw są te dzienniki uwolnione od obowiązku stemplowania? Zapytuję p. ministra handlu, na podstawie jakich norm są one przyjmowane na pocztę jako posyłki *ex offo*? Zapytuję p. ministra spraw wewnętrznych, w jaki sposób władze polityczne mogą spełniać posługi roznosicieli? Zapytuję cały rząd, w jaki sposób przychodzi on do wprowadzania tak niemoralnej konkurencji? Materjalne położenie prasy jest przez zakaz kolportaży poważnie pogorszonem. Obawy rządu odnośnie do dozwolonej w Rosji i Turcji kolportaży ograniczają się do tego, iż mogłyby być kolportowane druki, których rozszerzenie byłoby niebezpieczne — ale obawy te byłyby tylko wówczas zrozumiałe, gdyby została zaniechaną praktyka konfiskacyjna. Jako główna koncesja bywa określona wrzekomo nowa norma dla udzielania licencji. Lecz to jest tylko ponownem ustanowieniem istniejącego, a tylko przez egzekutywę zasłoniętego prawa. Co się tyczy zniesienia kaucji, to przyczyniłoby się ono do uczynienia duchowych współpracowników pisma niezawisłymi od dających pieniądze — lecz ograniczenia, jakie rząd wiąże z tem zniesieniem kaucji, są tak wielkie, że cała koncesja staje się wątpliwą.

Prasa nie domaga się żadnych dobrodziejstw ani koncesyj — ona nie chce tylko stać po za ramami ustaw. Wszędzie jest po za plecami prasy policja. Pożywienie duchowe podciągane jest ustawicznemu badaniu, które przecież przy pożywieniu cielesnem byłoby o wiele potrzebniejszem. Dla kar za fałszowanie środków żywności nie jest potrzebnem żadne stałe ustanowienie — a czyż wydawca pisma jest mniej godnym zaufania, jak kiełbaśnik? (*wesołość i wołania: Bardzo dobrze!*)

Najuciążliwszemi ciężarami, jakie bywają prasie nakładane, jest objektywne postępowanie, które pozwala na to, iż postępuje się z całą bezwzględnością i które całe dziennikarstwo Austrji gnębi w najwyższym stopniu.

Powołują się tu na sędziowską kontrolę, ale jak ona bywa wykonywaną, niechaj zaświadczy następujący wypadek: W Pradze skonfiskowano numer pewnego pisma. Prokurator i sąd otrzymali przez pomyłkę fałszywy, nieskonfiskowany numer, który absolutnie nic zawierał nic zdrożnego. Sąd nie zauważył tego i zatwierdził konfiskatę (słuchajcie! słuchajcie!) Oto jest ochrona, jaką zapewniają nam sędziowie. Ten wypadek jest typowym. Każda konfiskata bywa zatwierdzaną bez śledztwa.

Objektywne postępowanie zdemoralizowało sędziów i publiczność. P. minister sprawiedliwości daje w tym względzie sam zły przykład, wydając tajne okólniki. W żadnem państwie cywilizowanem nie ma podobnych stosunków prasowych, jak u nas. Trzy godziny drogi od Wiednia — we Węgrzech — panuje zupełna wolność prasy. Czyż jesteśmy tak bardzo od Węgrów gorsi, że zasługujemy na podobne traktowanie?

W dalszym ciągu podnosi mowca wielkie zalety naszej prasy i staje w jej obronie przeciw czynionym jej zarzutom. Nasi dziennikarze są ludźmi wielkiego honoru i uczciwości, gotowi do każdego poświęcenia w godnej sprawie, choć nie da się zaprzeczyć, że ucisk prasowy może na nich tylko demoralizująco wpływać. Mogą liberalni z lekkiem sercem wyrzekać się swych zasad, my Czesi — kończył mowca — uczynić tego nie możemy.

Mowcę nagrodzono żywemi oklaskami, liczni posłowie gratulują mu.

Następnie przemawiał p. Kopp za wnioskiem komisji, podobnie jak Rutowski przedstawiając nowelę jako ustępstwo, niewielkie wprawdzie, które jednak godzi się przyjąć. Z kolei rozwijał swoje zdanie minister Schönborn, wracając do ulubionej widocznie przez niego myśli zniesienia objektywki kosztem oddania prasy pod judykaturę sądów zwyczajnych.

Bacquehem zużytkował resztę wymowy, ażeby udowodnić, że wolna w całym świecie kolportaż naraziłaby Austrję na straszne niebezpieczeństwa. Przemawiali jeszcze Hoffmann-Wellenhof i Lienbacher, poczem dyskusję przerwano.

Wiedeń 29. maja. *Nowa Presse* uderza gwałtownie na rząd z powodu dzisiejszej odpowiedzi na interpelację w sprawie kazań księdza Deckerta. Uczyni to prawdopodobnie także *Neues Tagblatt* i inne liberalne pisma.

Wiedeń 29. maja. W komisji ekonomicznej toczyły się wczoraj obrady nad traktatem handlowym z Rosją. Referentem tej sprawy w izbie wybrano Schwegla.

Wiedeń 29. maja. Sprawozdanie komisji budżetowej izby panów o budżecie na r. 1894 wnosi przyjęcie całego budżetu w brzmieniu, uchwalonem przez izbę deputowanych, w motywach podnosi komisja z zadowoleniem, że także i tego roku, podobnie jak w r. 1893, kwota 3 miljonów może być użytą na umorzenie państwowego długu. Sprawozdanie zaznacza szereg prac, których rozwiązwiązanie wymagać będzie znacznego obciążenia budżetu, jak rozwój kolei lokalnych, zamierzone przez rząd uregulowanie płac urzędników, przeprowadzenie waluty kruszcowej. Według oświadczeń rządu, reforma podatków, a w szczególności nowy podatek dochodowy nie ma na celu przysporzenia nowego fiskalnego źródła dochodu. Sprawozdanie podnosi zatem, że jest rzeczą konieczną przez oszczędności w wydatkach, oraz przez podniesienie dochodu za pomocą organicznych reform i należytego wyzyskania pośrednich podatków utrzymać równowagę finansową, unikając przedewszystkiem powrotu niedoboru budżetowego.

Wiedeń 29. maja. (*Z izby posłów.*) Na dzisiejszem posiedzeniu izby toczy się dalej rozprawa prasowa, właśnie przemawia p. Pernerstorfer.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Czerniowce 29. maja. Kraus pożegnał dziś urzędników i wyjechał do Wiednia. Lada dzień ogłoszone zostanie przejście jego na emeryturę.

Budapeszt 29. maja. Słychać, że cesarz godzi się wprawdzie na rozstrzygnięcie na korzyść ślubów cywilnych, żąda jednak postanowienia, by dający ślub urzędnik miał obowiązek upominać partje, ażeby nie zaniedbały także ślubu kościelnego.

Paryż 29. maja. Dupuy przyjął misję utworzenia gabinetu.

Belgrad 29. maja. Nowy ukaz, ze względu na niebezpieczeństwo, w jakiem znajduje się kraj, suspenduje częściowo działalność sądów i oddaje pewne sprawy pod kompetencję władz politycznych.

Wiedeń 29. maja. Architekt Stryjeński w Krakowie otrzymał tytuł radcy budowniczego.

Wiedeń 29. maja. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 352·75; węg. kredyty 434·25; anglosy 151·—; laenderbanki 247·70; sztacbany 339·87; lombardy 100·25; elbethale 262·—; tytoniowe 217·—; alpiny 65·60; renta majowa 98·47; węg. złota 120·45; austr. koronowa 95·13; węg. koronowa 97·90; losy tureckie 63·30; uniony 258·50.

Berlin 29. maja. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 211·60 (352·55); lombardy 45·10 (100·59); węg. renta złota 97·80 (120·38); ruble 219·50 (134·66).

Frankfurt 28. maja. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 286·87 (352·74); lombardy 82·75 (100·65): renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Poznań 29. maja. Okólnik komitetu Niemców katolików dyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej zawiadamia, że zamierzony wiec Niemców katolików odbędzie się w Poznaniu d. 5. czerwca w połączeniu z wiecem Polaków katolików.

Wiedeń 29. maja. W pałacu cesarskim odbył się dziś ze zwykłym ceremoniałem akt zrzeczenia się wszelkich praw do tronu arcyksiężniczki Karoliny Marji Immakulaty, która wychodzi za mąż za księcia sasko-koburskiego Augusta Leopolda.

Wiedeń 29. maja. Przyboczna rada kolejowa załatwiła na posiedzeniu wczorajszem program. Uchwalono rezolucję w sprawie upaństwowienia koli Północnej.

Prezydent Biliński zakomunikował, że kolej Północna wyrestauruje dworzec kolejowy w Krakowie.

Wiedeń 29. maja. Dyrekcja „Jockej-Club'u“ zarządziła surowe śledztwo w sprawie przedwczorajszego wypadku podczas wielkich wyścigów „Derby“. Z dochodzeń tych okazało się, że absolutnie wykluczoną jest możliwość, jakoby powodem tego wypadku był zły zamiar któregoś z dżokiejów. Okazało się jednak, że dżokiej, dojeżdżający „Magusa“, który wygrał wielką nagrodę, jechał nieuważnie, skutkiem czego koń „Zenegyerek“ przyciśnięty został do barjery i runął wraz z jeźdźcem. Za to skazała dyrekcja dżokieja „Magnsa“ na grzywnę 1.000 zł., zaś dżokiejowi, który jechał na „Adonisie“, udzieliła z tego samego powodu nagany.

Peszt 29. maja. Ministrowie Wekerle, Tisza, Fejervary i Bethlen odjechali wczoraj do Wiednia.

Paryż 29. maja. Dupuy podjął się misji utworzenia nowego gabinetu.

Berlin 29. maja. Pogłoska o rokowaniach firmy Roberta Warschauera z rządem włoskim w sprawie monopolu wódczanego jest mylną. Przybył tu ajent włoskiego ministra skarbu, Sonnino, który się w tej sprawie z bankiem „Discontogesellschaft“ układa.

Kolonja 29. maja. *Koln. Ztg.* donosi z Petersburga: Doniesienia pism zagranicznych o zaniechaniu manewrów jesiennych pod Smoleńskiem, albo, że w razie odbywania ich, car nie weźmie w nich udziału, żadnej nie mają podstawy. W połowie czerwca carowa powróci z Kaukazu i car naprzeciw niej wyjedzie aż do Borek i oboje carstwo będą na poświęceniu cerkwi, wzniesionej na pamiątkę ocalenia carstwa w roku 1888.

Z powodu ostatnich odkryć, co do nihilistów, zwraca policja szczególną uwagę na okręty, przybywające z zagranicy.

Petersburg 29. maja. W decydujących sferach politycznych zapewniają, że rząd rosyjski zgoła nie myśli wpływać na rozwój wypadków w Serbji, dopóki się żadne inne państwo do nich nie wmięsza.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 29. maja godz. 2. min. 35.

Akcje kred.	352·75	Gal. obl. prop.	96·80
Alpiny	67·10	Wied. losy	174·—
Kredyty węg.	433·75	Akcje tyton.	218·—
Anglobanki	151·—	4% Poż. kraj.	
Uniony	258·50	z r. 1893	96·80
Ludwiki	216·—	Elbethale	263·—
Nordbany	306·—	Länderbanki	247·80
Lombardy	101·—	Renta zł. węg.	120·50
Losy tureckie	63·60	Bankvereiny	126·30
Staatsbahny	342·37	Wspólna renta p.	98·50
Czerniowieckie	278·50	Ruble	134·50

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. maja 1894

HOTEL CENTRALNY. Dr. Pohorecki z Tarnopola. P. Dobrzyński z Krakowa. J. Bartos z Buda-Pesztu. Dr. Gadbeck z Krosna.

NADESŁANE.

M. JONASZ
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY
do ciągnienia 1. czerwca r. b. na losy państwowe z roku 1864 po 5 zł. wraz ze stemplem (promesy na połówki tych losów po 3 zł. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 300.000 względnie 150.000 koron.
Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.
Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50 000 zł. w. a.

Zakład wodoleczniczy
Dr. Chramca
w Zakopanem — otwarty cały rok. Stacja kolei państw. Chabówka. 1580 1—8
Pokój zupełnie urządzony, z wiktem, leczeniem, kąpielami bez żadnych dopłat za cokolwiek od 4 zł. dziennie dla jednej osoby.

Dr. UHMA
asystent ś. p. dr. Krówczyńskiego
od 2—4 godz. ulica Lindego l. 7.

Dr. Czesław Waligórski
lekarz chorób kobiecych leczy także elektrycznością i masażem
ordynować będzie jak poprzednio od 1. czerwca b. r. w **Krynicy**, hotel „pod trzema różami“.

Specjalista chorób gardła, nosa i płuc
Dr. Kazimierz Trzcieniecki
we Lwowie, Kopernika liczba 14, II. piętro
b. sekundarjusz i lekarz na klinice laryngologicznej i wewnętrznej profesora Schröttera we Wiedniu po 5 letnich studjach specjalnych ordynuje od godziny 11—12 przed południem i od 3—5 popołudniu.
1133 Dla ubogich bezpłatnie 1—?

W DOMU **naturalne kąpiele sodowe** przez **dr. Sedlitzky'ego** Halleinska rodzima sól Salzburg. Otrzymać można wszędzie 1 kilo 60 ct. w. a. Należy zważać na firmę *Dr. Sedlitzky*. 666 1—1
Główny skład **we Lwowie** u **E. Mendrochowicza.**

Dyrekcja wystawy chcąc brakowi pomieszkań zaradzić, a co główne, ochronić przyjezdnych na wystawę od wyzyskiwania przez ludzi złej woli, urządziła w pięciu na tem cel wynajętych domach, około 150 pokoi hotelowych z możliwym komfortem, o mniej więcej 180 łóżkach i zorganizowała na **głównym dworcu** kolei państwowej, na czas trwania wystawy, biuro kwaterunkowe, gdzie wskazywać się będzie stosownie do żądania przyjezdnych, pokoje w domach prywatnych z jednem lub więcej łóżkami, z urządzeniem, światłem i usługą po cenach bardzo umiarkowanych.

Zarazem donosimy, że centralne biuro kwaterunkowe znajduje się przy ul. Akademickiej l. 13. (kasyno miejskie).

We Lwowie d. 28. maja 1894.

Dyrektor wystawy: *Marchwicki.* Sekretarz wystawy: *J. K. Zieliński.*

Przewodniczący sekcji kwaterunkowej: *Buynowski.*

Folwark Hnizdyczów, poczta Żydaczów, stacja kolejowa Chodorów ma na sprzedaż 1631 1—3
100 sążni siana
po cenie 25 zł. za sążeń, lub 1 zł. 60 ct. za metr. cent. loco łąka.

W sali Towarzystwa Frohsin (hotel Georga) dziś i codziennie o 8 wieczorem
Ben-Ali-Bey
indyjskie i egipskie czary i cuda. Sprzedaż biletów w biurze dzienników Wgo L. Plohna ul. Karola Ludwika.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Gościnny występ pani **Al. Lüde** artystki teatrów warszawskich.

Kuzynka

(Ma cousine)

komedja w 3 aktach Henr. Meilhaca.

OSOBY:

Champeortier	Ruszkowski
Raul, baron d'Arny la Hutte	Kwieciński
Gaston	Trapszo
Riquete, aktorka	Al. Lüde
Klotylda, bar. d'Arny la Hutte	Kwiecińska
Wiktoryna, żona Champeortiera	Pankiewicz
Pani Berlamfet	Otrembowa
Rozalja	Michlewicz
Fryzjer	Gamski
Lokaj	Stróżewski
Służący	Nowicki

Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów.

50 ct. 1 litr **Wina białego stołowego** bardzo dobrego, czystego, naturalnego. **60 ct.** 1 litr wina czerwonego stołowego, wzmacniającego, czystego, naturalnego. **36 ct.** **1 litr piwa pilzneńskiego** wyśmienitego z Browaru akcyjnego, także i na flaszki. poleca HANDEL **St. Wojciechowskiego** róg ul. Akademickiej i Chorążczyzny.

OD 53 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Ogłoszenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Perły kupuje. — Bliższej wiadomości udzieli taksator banku Ormiańskiego.

Pożyczki do 100 złr. udzielam. Adres: „W." 42 poste restante Lwów.

Apteka w Tarnobrzegu wraz z realnością z wolnej ręki za gotówkę do sprzedania. Wiadomość na miejscu.

Lokomobilę w dobrym stanie na kołach o sile 8—12 koni w dobrym stanie poszukuje się do kupienia. Oferty pod A. Z. poste restante Jasło.

Osoba wolna i inteligentna z prowincji przyjmie zarząd domu w wdowca na wsi; C. Z. poste restante, Lwów. 386

Do bardzo rentownego interesu naftowego poszukuje się spólników z kapitałem do 15 tysięcy. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dra Starzewskiego. Lwów, ul. Mickiewicza l. 1. 378

Realność w Kołomyi przy ulicy Nadwórniańskiej, składająca się z dwu budynków, wozowni, stajni i dużego ogrodu owocowo-warzywnego, korzystnie do sprzedania. Wiadomość u właściciela p. A. P. Schulza w Czerniowcach. 374

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Letnie mieszkanie w Snopkowie do najęcia. 372

3 pokoje z balkonem i przynależytościami, stajnia, wozownia, ogród Ul. Zielona 34 C. 377

Dora pomieszkania do wynajęcia większe i mniejsze, z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość udziela Z. Święcicki, poczta Dora. 382

Najstarszy i największy
Skład farb i materjałów
O. T. Wincklera Syna
we Lwowie, ul. Teatralna 7.
poleca
we wielkim wyborze najtaniej
Gąbki do powozów,
Szczotki do koni,
Szczotki do powozów,
Piórka różnej jakości,
Skórki irchowe,
Pasta, mydełko i proszek do metalu,
Lakier na chomonty,
Lakier matowy,
Rogóżki do powozów, 1608 1-2
Szczotki do sukien i tp.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

1445 1-?

Dla

Pp. malarzy szyldów pokojowych, lakierników, stolarzy tokarzy farbiarzy, kapeluszników, blacharzy, i w ogóle wszelkich profesjonistów ustanowiłem wyjątkowe ceny zniżone na wszelkie potrzebne materjały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp Majstrów.

Główny skład farb i materjałów
Alojzego Hübnera
Lwów, Rynek l. 38

Najlepszy środek dietczny
czystorazowy chleb
GRAHAMA
i chleb czysto żytni
z „KOTWICĄ"
pod ścisłym nadzorem
JULJANA ZGÓRSKIEGO
mag farmacji i wł. piekarni
co dzień świeżo wypiekany dostać można: w piekarni ul. grodecka 71, w sklepie towar. korzen. Keyhy ul. Jagiellońska 11, w sklepie towar. korzen. p. Schwarza ul. Kopernika 12, w sklepie towar. korzen. p. L. Soleckiego ul. Batorego 2, w sklepie sprzedaży mąki i wiktuałów p. Dutkiewicza ul. Wałowa 7, w sklepie sprzedaży pieczywa pl. Bernardyński 10, w sklepie towar. korzen. P. G. Hermanna ul. Łyczakowska 8, w sklepie sprzedaży pieczywa Blacharska 2, w sklepie towar. korzen. Narodnj Torhovli ul. Ormiańska.

Sztuczne zęby i całe szczęki
wykonuje i wstawia bez bolu
atelier dentystyczno-techniczne
M. Reischera
ul. Halicka l. 10, I. piętro.

Jest do sprzedania folwark

z bardzo dobrą glebą urodzajną, zupełnie nowemi budynkami gospodarczemi, składający się ze 140 mor. obszaru, w tem jest 90 mor. pola ornego 10 mor łąk dwukośnych i 40 mor. lasu dębowego wysokopiennego w powiecie Lwowskiem od dworca kolejowego 7 klm. oddalonym. Zgłoszenia przyjmuje Administracja pod 1—2 adresem A. B. C. — Lwów. 1630

Pożyczki możliwie wysokie, na niski procent, zwrotne według życzenia i w dłuższym okresie lat, udziela instytucja publiczna na drugą pozycję za bankiem, tudzież na kredyt osobowy PP Urzędnikom, Oficerom, Pensionistom i osobom, dającym dostateczne zapewnienie. — Zgłoszenia tylko listownie pod adresem: *M. Hellerowa*, Lwów, ulica Leona Sapiehy 15. Pośrednictwo wykluczone. 1590 1—1

Wincenty Kuczabiński
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3,
poleca 1254 1-?
ramy, listwy na ramy, albumy, księgi handlowe, książki do nabożeństwa, obrazy i obrazki
po bardzo niskich cenach.

SKŁAD
Istryjskich win
Eksport jarzyn, owoców i t. d.
u
G. Martisa Carbonajo
w Capodistrii (Istrja).
1553 Cenniki na żądanie. 1—10

SASKIE
PONCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA BIEDLA
we LWOWIE
1000 1—?

Dla pp. Restauratorów!

polecam:
Rury cynowe. 1445 1—?
Węże gumowe.
Pierścienie gumowe.
Rury szklanne do aparatów.
Pompy do piwa Pipy.
Kapsle na butelki, Korki.
Maszynki do korkowania.
Węże do spuszczania płynów, i t. p.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Maszynki amerykańskie do robienia lodów zł. 5, 6 50 i 7 50. **Wyżymaczki** do wykręcania bielizny, z walcami gumowemi po zł. 13, 14, 15, 16, 17 i 20 — poleca
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Sok malinowy

4½ kilo 3 zł. 30 ct. wraz z blaszanką sprzedaje **Żymirski**, apteka Lubaczów.

Do sprzedania

Folwark Pohrebce

173 morg. podolskiej ziemi i łąk, jeden kilometr od miasta powiatowego Zborów przy nowo zbudowanym gościńcu, wraz z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi. Wiadomość u właściciela Pohrebce, poczta Zborów. 1627 1—1

!! Cukier znowu potaniał !!
tylko
1558 **w handlu korzennym** 1—7
Leonarda Soleckiego
przy ulicy Batorego liczba 2, we Lwowie.

1 kg. **cukru** w głowie 35 ct. 1 kg. **cukru** częściowo 36 ct. 1 kg. **cukru** w kostkach i mączce 37 ct. 1 kg. **smalcu** bezwonnego 66 ct. 1 kg. **słoniny** grubej 64 ct. 1 kg. znakomitej **bryndzy** majowej 64 ct. Otrzymuję codziennie świeże deserowe **masło** z pierwszych dworów. Kawy wyborne w smaku 1 kg. od 1 60 do 2·20 przy odbiorze 1 kg. 6 ct. opustu. ½ kl **herbaty** melange de London znak mitej aromatycznej dobrze naciągającej 3 zł.

!! Smalec i słonina znacznie potaniały !!

JAN
JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

BAŁŁABANÓWKA

bez cukru i bez anyżu.
Stara czysta żytnia wódka, w skutkach lepsza, niż KONIAK
poleca 1035 1—?
KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie.

Orzeczenie. Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka **„Bałłabanówka"** jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo, jak **prawdziwy Cognac.**

Lwów, dnia 10. Marca 1892.
Dr. Br. Radziszewski m. p.
Profesor chemji w Uniwersytecie lwowskim.

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)
Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1. maja do 30. września.** Nowo urządzony Pensjonat leczniczy otwart, cały rok. Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd Zakładu.
664 1—18 *Dr. Edmund Kowalski.*

Truskawiec

Koleją Karola Ludwika, koleją państwową-Lwowsko-Czerniowiecko Jasską i węgiersko-galicyjską do Drohobycza.	**ZAKŁAD ZDROJOWO KĄPIELOWY** stacja klimatyczna i ZAKŁAD INHALACYJNY **Urząd pocztowy i telegraficzny** w miejscu.	Koleją Karola Ludwika, koleją państwową-Lwowską-Czerniowiecko-Jassk i węgiersko-galicyjską do Drohobycza.

Zdrojowisko w uroczej górskiej okolicy (400 m. n. p. m) bogate w zdroje: słone i słono-glauberskie zastępujące Kissingen, Wiesbaden, Hamburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen i t. d., zdrój alkaliczny, liczne siarczane, borowina żelazista, wydaje zatem kąpiele: słono-siarczane, siarczane, mało słone, borowinowe. Natryski nosowe. Leczenie elektrycznością, masaż. — Tusze ze słodkiej wody. — Żętyca. — Mleko. Zakład inhalacyjny systemu Wassmutha. Przyrząd do suspensji.

Leczenie w Truskawcu, polecanem bywa w cierpieniach żołądkowych, gośćcowych, drzowych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach, dróg moczowych, zwłaszcza złogach w nerkach i pęcherzu — chorobach kobiecych, skórnych nerwowych, w cierpieniach dróg oddechowych, zwłaszcza w astmie.

Ordynują lekarze: **Dr. Aurel Plech** radca cesarski z Jarosławia, **Dr. Zenon Pelczar** z Krakowa i **Dr. Steynhaus** c. k. emeryt. fizyk ze Lwowa.

Zakład posiada przeszło 300 pokoi zupełnie urządzonych od 50 ct. do 3 zł. na dobę.

Kaplica łacińska, cerkiew unicka, czytelnia dla pań i panów, kasyno, muzyka doborowa, fortepian, przyrządy i urządzenia do gier towarzyskich, jak: krokiet, Lawn-tennis, bilard, kręgielnię, 6 restauracyj z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, skwery ozdobne, wycieczki, reuniony, koncerty, teatr amatorski.

Apteka i skład wszystkich wód krajowych i zagranicznych.

Od 25. maja do 1. lipca i od 15. sierpnia do 25. września mieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.

Ubodzy, opatrzeni świadectwem ubóstwa przez c. k. Starostwa tylko w I. i III. sezonie uwzględnieni będą.

Wszelkie zamówienia przyjmuje i objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu. 1530 1—3

RĘKAWICZKI

damskie i męskie
polecają 1394 1—?
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Kukurudzę
Koński ząb
Pignoletto
Cinquantino
Hreczkę
Wszelkie nawozy sztuczne 1647 1—?
poleca
Gal. akc. Towarzystwo Handlowe
Lwów, ul. Jagiellońska 3.



Fabryka cylindrów i kapeluszy
pod firmą
ANTONI KAFKA
przedtem A. KOZELUSZEK
we Lwowie, Rynek 29.
przechodnia kamienica Andryolego od strony Jezuitów. Teatralna 2.
poleca na sezon wiosenny

KAPELUSZE I CYLINDRY

własnego wyrobu najmodniejszych fasonach i kolorach po najniższych cenach jakoteż kapelusze i cylindry fabryk **Habiga i Plessa** w Wiedniu, w wielkim wyborze kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł., zaś cylindry całkiem lekkie po 9 złr. Także kapelusze miękkie nieprzemakalne, tak zwane „Loden" z fabryki **Antoniego Pichlera** z Gracu. Przyjmuje kapelusze, cylindry do odnawiania. Cenniki na żądanie gratis i franco. 1281 1—1

Rok założenia 1853.

August Schellenberg i Syn

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.
PROMESY do ciągnienia 1. czerwca 1894 r. na losy państw. z r. 1864 po zł. 5. — na całe i na połówki tych losów po zł. 3 — wraz ze stemplem.
Główna wygrana 300,000 koron, a względnie 150.000 koron.
Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.
Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

L. 770/1894. 1629 1—2

KONKURS.

Przy Wydziale powiatowym w Bohorodczanach jest do obsadzenia posada inżyniera drogowego z płacą roczną 800 zł. i 240 zł. ryczałtu na podróże służbowe w porze letniej.

Warunki:

1. Nieprzekroczony 45 rok życia; 2. Znajomość języków krajowych i niemieckiego tak w mowie, jak i piśmie; 3. Kaucja, wynosząca najmniej 500 zł.; 4. Nieposzlakowany charakter; 5. Ukończone studja techniczne i odbyte egzamina państwowe, przepisane ustawą dla techników, przyczem się zauważa, że technicy, którzy się wykażą po skończonych studjach i odbytych egzaminach praktyką w dziale drogowym i budowli wodnych, będą mieli pierwszeństwo. Posada nadaną będzie na razie na rok prowizorycznie, poczem w razie nienagannego sprawowania urzędu, może nastąpić stabilizacja.

Podania własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane, pod względem warunków, należy wnosić do Wydziału powiatowego na ręce podpisanego prezesa najdalej do końca czerwca 1894.

Bohorodczany, 25. maja 1894.

Prezes
Józef Szeliński

Cztery złote medale.

Czekolada Küfferle

tańsza, niż wszystkie zagraniczne czekolady, obok najlepszej jakości:
we Lwowie składy w wielu handlach korzennych i delikatesów.
Józef Küfferle & Comp.
w WIEDNIU. 1084 1—?

Zamknięcie Rachunków i Bilans Towarzystwa Zaliczkowego w Jarosławiu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

za rok 1893

I. Rachunek obrotów.

A Przychody.

		zł.	ct.
1	Udziały wpłacone	18 591	82
2	Wkładki na rachunek bieżący wpłacone	77.806	9½
3	Długi przez Stowarzyszenie zaciągnięte	67 900	.
4	Pożyczki przez członków spłacone	358.481	46
5	Odsetki pobrane	16 819	96
6	Fundusz rezerwowy	1.645	24
7	Zwrot kosztów administracji	1.116	75
8	„ „ procesowych	512	51
9	Bank krajowy	132 896	59
10	Lokacje	11.678	59
11	Fundusz rezerwowy	5 908	.
12	Gotówka z d. 1. stycznia 1893	4.763	44½
		698.120	27

B. Rozchody.

		zł.	ct.
1	Udziały wypłacone	5.447	79
2	Wkładki na rachunek bieżący odjęte	80 814	12
3	Długi przez Stowarzyszenie spłacone	62.620	.
4	Pożyczki udzielone członkom	368.773	.
5	Odsetki wypłacone	7.912	16
6	Fundusz rezerwowy	6.000	.
7	Koszta administracji	6.302	52
8	„ procesowe	317	48½
9	Bank krajowy	125.008	89
10	Effekta z d. 31. grudnia 1893	5.908	.
11	Lokacje	14.885	.
12	Zysk z r. 1892 (poprzedniego)	5.186	41
13	Gotówka z d. 31. grudnia 1893	8 944	89½
	Razem	698.120	27
	Do tego przychody	698.120	27
	Ogólny rachunek kasowy	1,396.240	54

II. Przegląd poszczególnych rachunków.

Winien (Przychody)			Ma (Rozchód)	
		A. Rk. kasy.		
4.762	44½	Gotówka z 1. stycznia 1893.		
693.357	82½	Przychód ogólny w r. 1893.		
		Rozchód ogólny w r. 1893	683.267	38
		Gotówka z dniem 31. grudnia 1893	14.852	89
698.120	27		698.120	27
		B. Rk. udziałów.		
59.678	12	Z bilansu za rok 1892		
18 591	82	W roku 1893	5 447	79
		Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1894.	72 822	15
78.269	94		78.269	94
		C. Rk. wkładek na rachunek bieżący.		
177.654	25½	Z bilansu za rok 1892.		
77.806	90½	W roku 1893	8 814	12
1.460	55½	Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1894	176.107	59½
256.921	71½		256.921	71½
		D. Rk. długów zaciągniętych do obrotu.		
12.400	.	Z bilansu za rok 1892		
67.900		W roku 1893	62.620	
		Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1894.	17.680	
80.300			80.300	
		E. Rk. pożyczek.		
		Z bilansu za rok 1892	256 695	48
358.481	46	W roku 1893	368 773	.
266.987	2	Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1894.		
625.468	48		625.468	48
		F. Rk. odsetek.		
6.853	21	W roku 1892 pobrane		
		„ „ wypłacone	24	31
		Za rok 1893 należne (zwłoki)	4 328	85
16.819	96	W roku 1892 pobrane i wypłacone	7.912	16
		Do rachunku bilansu: na r. 1893 pobrane i od rachunku bieżącego do wypłaty	7.019	94
61	8	na rok 1893 wypłacone naprzód		
5.747	26	za rok 1893 należne zwłoki		
		Do rachunku strat i zysków: Saldo na r. 1893	10 183	74
29 481	51		29 481	51
		G. Rk. funduszu rezerwowego.		
17.437	24	Z bilansu za rok 1892		
166	.	Wpisowe w I. półroczu 1893 od 166 członków		
122	.	„ w II. „ 1893 od 122 „		
717	54	Procent dopisany za I. i II. półrocze 1893.		
547	70	Z zysku za rok 1892		
		Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1894 gotówkę	13 082	48
		„ „ r. 1894 effekta.	5.908	.
18 990	48		18.990	48
		H. Rk. kosztów urządzenia i ruchomości.		
		Z bilansu za r. 1892	372	86
		W roku 1893	.	
37	29	Do rachunku strat i zysków: Saldo za r. 1893		
335	57	„ „ bilansu: Saldo za r. 1894.		
372	86		372	86
		I. Rk. kosztów administracji i podatków.		
		Z bilansu za r. 1892	250	71
		W roku 1893: a) koszta lokalu	240	
		b) płace	3.333	92
		c) zaliczki na płace i inne zaliczki	357	.
		d) druki	395	96
		e) opał, światło, inseraty, przybory kancelaryjne, walne zgromadzenie	708	6
		f) należytości rządowe, stemple i podatki	746	33
		g) biblioteka i prenumerata czasopism	36	
1.116	75	h) zwrot kosztów administracji		
		i) należytość dla Związku Stowarzyszeń	180	
		k) za wyciągi tabularne	257	5
5 136	15	Do rachunku strat i zysków: Saldo na r. 1893		
12	49	„ „ bilansu: a) zapas druków		
63	36	b) zaliczki na płace		
24	48	c) inne zwroty.		
6 553	23		6.553	23
		K. Rk. zysku z r. 1892.		
5.47[illegible]	6½	Z bilansu za r. 1892		
		Na fundusz rezerwowy	547	70
		Tantiema i remuneracje	1.275	
		Dywidenda opłacona od udziałów i odpisana	3.163	71
		Na cele dobroczynne	200	.
		Saldo na rachunek strat i zysków z r. 1893.	290	65½
5 477	6½		5.477	6½
		L. Rk. zaliczek procesowych.		
		Z bilansu za r. 1892	310	75½
512	51	W roku 1893	317	48½
		Do rachunku strat i zysków: Saldo za r. 1893	172	53½
288	24½	„ „ bilansu: Saldo na r. 1894.		
800	75½		800	75½
		M. Rk. lokacji.		
		Z bilansu za r. 1892	5 079	24
11.678	59	W roku 1893	14 885	.
8.285	65	Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1894.		
19.964	24		19.964	24
		N. Rk. Banku krajowego.		
		Z bilansu za r. 1892	7.664	75
132.896	59	W roku 1893	125.008	89
		Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1894.	222	95
132.896	59		132.896	59

III. Rachunek strat i zysków.

Zyski.			Straty.	
10.183	74	Z rachunku odsetek (F)		
		„ kosztów urządzenia i ruchomości (H)	37	29
		„ „ administracji i podatków (I)	5.136	15
29	65½	„ strat i zysków z r. 1892 (K)		
172	53½	„ zaliczek procesowych (L)		
		Do rachunku bilansu: Saldo za r. 1893	5.475	49
10.648	93		10 648	93

IV. Rachunek Bilansu.

Stan bierny		z rachunku	z rachunku	Stan czynny	
72.822	15	udziałów	pożyczek	266 987	2
176.107	59½	wkładek na rach. bieżący	odsetek naprzód zapłac.	61	8
17.680	.	długów zaciągniętych	„ zaległych (zwłoki)	5.747	26
7.019	94	odsetek (naprzód pobran.)	kosztów ruchomości	335	57
13.082	48	funduszu rezerwowego	administracji	87	84
5.908	.	strat i zysków	składu soli	1 460	55½
222	95	Banku krajowego	zapasu druków	212	49
5.475	49	strat i zysków	zaliczek procesowych	288	24½
			lokacji	8.285	65
			kasy z d. 31. grudn. 93 eff.	5.908	.
			kasy z d. 31. grudn. 93 got.	8.944	89½
298.318	60½	Razem		298.318	60½

W Jarosławiu, dnia 17. kwietnia 1894.

DYREKCJA:

M. Marynowski mp. *W. Baczyński* mp. *J. Stephan* mp.

Towarz. liczyło z końcem r. 1892 Członków 4.523 z wpłac. udział. 59.678 zł. 12 ct.
W r. 1893 przybyło 289 18.591 „ 82 „
„ 1893 ubyło 165 5.447 „ 79 „
Tow. przeto liez. z końcem r. 1893 Członków 4 647 z wpłac. udział. 72.822 zł. 15 ct.

Niniejsze zamknięcie zostało zatwierdzone uchwałą Ogólnego Zgromadzenia z dnia 9. maja 1894 r.

M. Marynowski. *W. Baczyński.*

Na wiosnę i lato nadszedł
wielki wybór
wszelkich trykotowych towarów, saskich pończoch, skarpetek, także pończoszek i skarpetek dla dzieci, angielskich pledów, deszczochronów, najnowszych krawatek, manszet i kołnierzyków.
Poleca po stałych najumiarkowańszych cenach 1396 1—2
GŁÓWNY SKŁAD GOTOWEJ BIELIZNY I PŁÓTNA
F. S. Bardasza we Lwowie
vis a vis Katedry ul. Teatralna l. 9.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.